Nr. 22. Piątek, 21 Stycznia 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen. Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya i Administracya: Łódź: ul. Piotrkowska 86.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 30 fen za wiersz petitowy sześcioszpaltowy.
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadesłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: **Częstochowa:** II Aleja 22; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Skierniewice:** Druk A. Zielińskiego, oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Wnioski.

IV.

Poglądy polityczne wyrabiają się w ludziach pod wpływem różnorodnych czynników. U jednych odgrywają w kształtowaniu się pojęć względy czysto ideowe decydującą rolę, u innych przeważa pierwiastek rozumu, zdolność przystosowywania się do warunków i potrzeba realizowania ideałów. Istnieje także kategorya ludzi, dla których poglądy polityczne stanowią środek do osiągnięcia osobistych korzyści, lub też wzgląd na te korzyści powoduje kształtowanie w nich takich lub innych przekonań. Ten rodzaj ludzi wychodzi z założenia, że dobro ogółu wymaga, aby poszczególne jednostki miały się dobrze i że wówczas, gdy istnieją warunki, zapewniające jednostkom tym dobry byt, przyszłość całego narodu jest zapewniona.

Takie stawianie kwestyi miałoby racyę bytu, gdyby egoistyczny punkt widzenia nie zaciemniał zdolności obejmowania całokształtu ustroju danego narodu i pozwalał na objektywne uwzględnianie potrzeb także innych warstw ludności.

Przypatrując się dokładniej naszym poglądom politycznym w odniesieniu do obecnych przewrotów dziejowych, stwierdzić musimy, że istniejące u pewnych kategoryi ludzi pragnienie powrotu dawnych stosunków, wynika z tego materyalistycznego punktu widzenia. Ludzie ci przyznają, że pod rządami rosyjskimi było niedobrze, że tamowano rozwój narodowy i kulturalny, uciskano nas, oddawano na pastwę samowoli czynowników i żandarmów. To prawda! Ale przytem stosunek z Rosyą otwierał nam szerokie pole zbytu dla naszej wytwórczości, handel nasz prosperował, a przez to wzmagało się bogactwo w kraju i złoto płynęło do nas szerokim strumieniem. Rekompensatą, za brak swobód politycznych był wzrost stanu materyalnego.

Gdyby zaś przyszłość nasza zmieniła się zasadniczo, to znaczy gdyby kraj nasz został w tej, czy innej formie odłączony od Rosyi, wówczas przedewszystkiem niewiadomo jeszcze, czy polityczne życie znajdzie się w pomyślniejszych warunkach, natomiast pod względem materyalnym grozi nam poważne niebezpieczeństwo. Wytwórczość nasza będzie miała zamknięty monopol na zasilanie Rosyi i będzie zmuszoną do konkurowania z produkcyą niemiecką, bez porównania wyższą od naszej, a handel nasz utonie w fali, napływającej z zachodu. Ponieważ materyalny stan jest podstawą rozwoju narodowego, a w razie oddzielenia nas od Rosyi, znajdzie się w warunkach niepomyślnych, a zatem narodowy interes nasz wymaga przyłączenia nas z powrotem do Rosyi.

Oto szkielet rozumowania pewnej części naszego społeczeństwa, urabiającej w sobie poglądy na przyszłość Polski, i tworzącej wytyczne dla stanowiska Polaków Królestwa w obecnym okresie. W rozumowaniu tem odgrywa najważniejszą rolę obawa przed konkurencyą niemiecką i brak zaufania we własne siły, że sprostamy jej. A zatem pod pozornie realnem myśleniem ukrywa się uczucie i ono jest czynnikiem, wpływającym na kształtowanie myśli politycznej.

Pominąć musimy twierdzenie, czy rozwój narodowy jest bezwzględnie zależny od stanu materyalnego, i czy nie wymaga innych jeszcze podstawowych warunków. Ciasne ramy dziennika nie pozwalają bowiem na wszechstronne omówienie tej kwestyi. Natomiast zwrócić musimy uwagę na to, czy dotychczasowy rozwój materyalny oparty był na takich podstawach, że bez niego przyszłość nasza byłaby zagrożona.

Przemysł i handel w Królestwie spoczywa w nieznacznej tylko części w rękach czysto polskich i oparty jest w małym stopniu na kapitałach rodzimych. Z zysków zatem, jakie wielkim przedsiębiorstwom dawał stosunek z Rosyą, niewielka tylko część spadała na nasz naród. Natomiast to, co dla naszego kraju było właściwą korzyścią z istnienia u nas przemysłu, to jest zarobek dla szerokich mas robotniczych, znajdowało się wskutek stosunku z Rosyą w stanie nie tak świetnym. Gdy porównywamy zarobki robotników naszych, z zarobkami np. w Niemczech, widzimy odrazu różnicę. Nie potrzeba zaś wspominać o różnicy jaka panuje w Niemczech i u nas na punkcie socyalnego stanowiska warstw robotniczych i opieki państwa nad niemi. Przy ustroju rosyjskim trudno wyobrazić sobie, aby w najbliższym czasie mogły pod tym względem nastąpić zmiany, bo wówczas dokonaćby się musiał zasadniczy przewrót, do którego dopuścić nie może system czynowniczo-administracyjny.

Nie ulega wątpliwości, że w razie odłączenia Królestwa od Rosyi przemysł w naszym kraju znajdzie się w innych warunkach, aniżeli dotychczas, będzie bowiem musiał pracować intenzywniej, zastosować postęp w technice wytwórczej i włożyć więcej pracy, a zadowalniać się mniejszymi zyskami. Iluż to wytwórców dorobiło się majątku tylko dzięki temu, że za grube łapówki dostarczało rządowi towaru nie takiego, jaki miał być dostarczony! Czy wogóle możliwa była jakakolwiek dostawa rządowa bez opłacenia się całemu szeregowi funkcyonaryuszów? Taki system musiał odbić się na jakości towaru, a konkurencya polegała na tem tylko, kto większą umiał dać łapówkę, i kto prędzej wyczuł tych, którzy decydowali o przyjęciu danej dostawy. Takie warunki nie mogą oddziaływać korzystnie dla wzrostu przemysłu i handlu i muszą doprowadzać do operowania środkami, nie mającymi nic wspólnego ze zdrowym rozwojem.

Podobnie i w drobnym handlu, który kwitnął za czasów rosyjskich, nastąpią bezwątpienia zmiany. Nasi kupcy staną wobec konieczności konkurowania z kupcami niemieckimi, tak co do cen, jak i techniki kupieckiej. Będą musieli zadowalniać się mniejszymi zyskami, dbać o klientelę i reklamę i starać się o większe obroty, które stanowiłyby rekompensatę za mniejszy procent zysku. Takie stosunki wpłyną może na zmniejszenie się dochodów niektórych jednostek, które dotychczas wygodnie czerpały znaczne dochody, ale będą z korzyścią dla ogółu, bo spowodują obniżenie cen i możność przystosowania wydatków do posiadanych zasobów, wszelka bowiem konkurencya wychodzi na korzyść konsumentów.

Jako jeden z poważniejszych argumentów dla umotywowania swego stanowiska, cytują zwolennicy panowania rosyjskiego ostatni rok wojny w Warszawie, gdzie złoto przelewało się niemal, a kupcy robili bajeczne interesa, żądając niesłychanych cen zwłaszcza od oficerów rosyjskich, szafujących pieniędzmi bez żadnego zastanowienia. Może takie „zarobki" są korzystne, ale czy z punktu widzenia moralności i rozwoju narodowego mają one jakąkolwiek dodatnią wartość, w to wątpić należy. Smutne jest tylko, jeśli takie czynniki decydować mogą o kształtowaniu pojęć co do tak doniosłych celów, jak przyszłość narodu, i to w dziejowym momencie, jakiego naród nasz nie przeżywał i zapewne przeżywać nie będzie!

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna, 20 stycznia:

Wschodni teren walk:

Na wielu punktach frontu toczyły się walki artyleryi, oraz starcia straży przednich.

Bałkański teren walk:

Nic nowego.

Zachodni teren walk:

Stanowiska nasze na północy od Frelinghien zaatakowane zostały wczoraj wieczorem na przestrzeni kilkuset metrów przez Anglików, którzy posilkowali się dymiącemi bombami. Nieprzyjaciel został odparty.

Artylerya nieprzyjacielska planowo ostrzeliwała kościół w Lens.

Angielski dwupłatowiec bojowy uzbrojony dwoma karabinami maszynowymi szybujący wśród eskadry nieprzyjacielskiej, zestrzelony został przez latawiec niemiecki nad Tourcoing.

Ogień naszych dział obronnych nad Izerą zmusił latawiec nieprzyjacielski do lądowania wśród linii nieprzyjacielskiej. Latawiec ten został zniszczony przez ogień bateryi naszych.

Urządzenia wojskowe w Nancy nocy wczorajszej obrzucone zostały przez nas bombami.

Naczelne Dowództwo Armii.

Komunikat austryacki:

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 20 stycznia:

Rosyjski teren walk:

Nowa bitwa na granicy bessarabskiej przybrała na zaciętości. Prócz ataków o których donoszono już wczoraj, a które załamały się w godzinach rannych, dzielne wojska, a przedewszystkiem Budapeszteńska dywizya honwedów, odparły trwający aż do popołudnia zacięty szturm przeważających sił wykonany na różnych punktach pomiędzy Toporowitz, a Bojanem.

Podczas przebiegu walki nieprzyjaciel kilkakrotnie wtargnął do naszych rowów ochronnych, zawsze jednak przy pomocy zapasów ręcznych, a raz przy pomocy dzielnego kontrataku pułków honwedów Nr. Nr. 6 i 30 został odparty.

Przedni teren naszych oszańcowań zasłany jest zwłokami Rosyan. Na terenach walki przed oddzielnymi batalionami naliczono po 800 do 1000 zabitych Rosyan. Inne fronty armii generała Pflancer - Baltina w ciągu całego dnia znajdowały się wśród ognia dział rosyjskich.

Również i na froncie przylegającym na północy w Galicyi wschodniej toczyły się mniejsze walki artyleryi.

Bałkański i Włoski teren walk:

Nie wydarzyło się nic znamiennego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer
Feldmarszałek - porucznik.

Wojna.

XXII.

Operacye wojenne od 1 stycznia 1916 roku do dnia dzisiejszego.

W dniu 1 stycznia 1916 roku upłynęło siedemnaście miesięcy od wybuchu wielkiej wojny światowej, a na żadnym z terenów nie nastąpiła ostateczna decyzya i żaden z przeciwników nie uznał się za pokonanego i nie rozpoczął starań ku zawarciu pokoju. Przeciwnie, panujący w ogłoszonych rozkazach do swych armii wskazali na to, że wojna nie może być ukończoną, dopóki armie ich nie osiągną ostatecznego zwycięstwa i dopóki wróg nie zostanie wyparty z granic zajętego terenu. Oczywiście, że rozkazy podobne wydali panujący państw koalicyi.

Od 1 stycznia do dnia dzisiejszego na terenie wschodnim poczynając od Rygi, aż do Pińska panował prawie zupełny spokój. Stoczono tylko kilka potyczek większych pod Jakobstadtem, Friedrihstadtem i Dünhofem Potyczki te nie wpłynęły absolutnie na jakąkolwiek zmianę położenia. Pozatem odbywały się tylko starcia oddziałów wywiadowczych.

Cokolwiek większą ruchliwością odznaczała się część frontu grupy armii generała Linsingena pomiedzy Pińskiem, a Olyką. Tutaj rozwijali Rosyanie niespokojną działalność i bardzo często przechodzili do ataków, szczególniej w okolicy Czartoryska. Ta ruchliwość rosyjska miała prawdopodobnie zwiazek z ofenzywą rosyjską rozpoczętą w dniu 26 grudnia na froncie w Galicyi wschodniej i nad granicą Bessarabii, oraz na Bukowinie.

Rosyanie nie otrzymawszy od Rumunii pozwolenia na przemarsz wojsk do Bułgaryi, a nie chcąc się narażać na skutki jakie mogłyby wyniknać z powodu wykonania swego zamiaru siła, cała skoncentrowaną w Bessarabii armię pod dowództwem generała Ławrentjewa rzucili na front bessarabski pomiędzy Bojanem, a Toporoutz i zaatakowawszy front wojsk austryacko-węgierskich, starali się go przełamać i w ten sposób przyjść z pomocą jeżeli już nie Serbom, to Czarnogórcom, którzy stawiali rozpaczliwy opór przed wojskami austryacko-węgierskiemi.

Rozgorzała zaciekła bitwa. Rosyanie prowadzili do boju ogromne masy ludzkie w piętnastu szeregach, a artylerya nagromadziwszy duży zapas amunicyi nie oszczędzała jej lecz wspierała wszystkie ataki piechoty. Nie jednak nie zdołało złamać oporu wojsk austryacko - węgierskich. Rosyanie stracili około 70,000 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli i musieli się cofnąć do swych pozycyi, poczem od nia 17 do 19 stycznia zapanował względny spokój, lecz jak się okazuje nie na długo, ponieważ wczorajszy komunikat austryacki doniósł, że Rosyanie wznowili na froncie Toporoutz — Bojan swe ataki, lecz jak dotychczas, bez powodzenia.

Na terenie zachodnim sytuacya ogólna pozostaje bez żadnych zmian. Prawie bez przerwy toczą się tam uporczywe walki pozycyjne o poszczególne rowy, przeplatane od czasu do czasu większymi atakami wykonywanymi tak ze strony Niemców jak Anglików i Francuzów. Bardzo często rowy zdobyte przez jedną stronę następnego dnia przechodziły z powrotem do rąk przeciwnika.

W dniu onegdajszym wykonali Niemcy większy atak na froncie na zachód od Lille i wargnęli do rowu francuskiego, gdzie zdobyli jeden karabin maszynowy.

Lotnicy tak niemieccy jak i francusko-angielscy rozwijali bardzo ożywioną działalność. W walkach toczonych w powietrzu wyróżnili się porucznicy niemieccy, Bölke i Immelmann, który znowu strącił 3 lotawce angielskie, za co odznaczeni zostali orderami.

Onegdaj lotnicy francuscy rzucili bomby na Metz, nie wyrządzili jednak strat poważniejszych.

Na terenie włoskim po nieudanej grudniowej ofenzywie generała Cadorn'y, działalności na większą skalę ustały. Włosi ponieśli ciężkie straty i raz jeszcze przekonali się o silnym froncie wojsk austryacko - węgierskich. Do 20 stycznia toczyły się przeważnie silne walki artyleryjskie i wykonywane były mniejsze ataki, z których, wykonane przez Włochów dnia 19 stycznia pod Lucerną i na północy od oszańcowań mostowych Tolmein, zostały odparte.

Także i na włoskim terenie trwała dość ożywiona akcya lotników. Wymienić tu należy wykonany w dniu 13 stycznia przez lotników austryackich atak na Rimini. Lotnicy obrzucili bombami fabrykę amunicyi i siarki, dworzec kolejowy i bateryę obronną, poczem powrócili szczęśliwie do swego portu.

Włosi chcąc jakoby przyjść z pomocą Serbom i Czarnogórcom wysłali korpus ekspedycyjny do Albanii. Korpus ten wylądował w Valonie i dotychczas nie rozpoczął żadnej akcyi. Zdaje się, że Włochy mają zamiar przewieźć go z powrotem do kraju.

Najważniejsze wypadki rozgrywały się na terenie bałkańskim. Po ostatecznem zajęciu Serbii pobici Anglicy i Francuzi cofnęli się do Salonik, które silnie obwarowali. Wojska niemieckie, austryacko - węgierskie doszły do granic Grecyi i zajęły wązki skrawek wschodniej Albanii, poczem w Serbii zapanował zupełny spokój, a wszystkie działania przeniosły się na teren Czarnogórza. Armie austryacko-węgierskie doszły na północnym wschodzie do linii wzdłuż Tary przez Bioce, Andrijevac do Gusinje i toczyły tam utarczki z wojskiem Czarnogórskiem.

W dniu 7 stycznia artylerya austryacka w pobliżu Cattaro wsparta austryackiemi okrętami wojennymi rozpoczęła ostrzeliwanie góry Łowczen, która była najpotężniejszą twierdzą naturalną Czarnogórza. Ta nadzwyczaj trudna do zdobycia góra wpadła w ręce austryaków w dniu 13 stycznia Austryacy wkroczyli do stolicy Królestwa, Cetynii. Król Mikołaj opóścił kraj i udał się do Skodaru, poczem uznawszy dalszą walkę za bezcelową zwrócił się do Austro-Węgier z prośbą o zawieszenie broni i o rozpoczęcie rokowań pokojowych, na co Austro-Węgry przystały.

Tak więc w dniu 17 stycznia pierwsze państwo należące do koalicyi uznało się za pokonane.

Wreszcie dość znamienne wypadki zaszły na terenach tureckich. Dardanele, które tak gwałtownie pragnęła zdobyć koalicya okazały się tak silnie ufortyfikowanemi, a jednocześnie armia turecka tak świetnie poprowadziła operacye na półwyspie Gallipoli, że prawie po roku krwawych walk Anglicy musieli opuścić półwysep Gallipoli.

Również nie wiedzie się Anglikom w Mezopotamii. Armia angielska usiłuje posunąć się naprzód wzdłuż Tygrysu i oswobodzić załogę otoczoną przez Turków w Kut el Amara, lecz, jak dotąd, wysiłki Anglików nie mają powodzenia.

Na froncie kaukaskim rozpoczęły się poważniejsze operacye. Tym razem Rosyanie przeszli do ofenzywy i chwilowo mieli powodzenie, lecz po otrzymaniu przez Turków posiłków, ofenzywa rosyjska została powstrzymaną.

W Egipcie panował względny spokój.

W zakończeniu wspomnieć należy o wrzekomo wybuchłej wojnie persko-rosyjskiej i persko-angielskiej. Przed kilkoma dniami nadeszła depesza donosząca, że generał-gubernator Luristanu, Nizam et Sultane, otrzymał rozkaz objęcia dowództwa nad perskiemi siłami narodowemi, walczącemi przeciwko Rosyanom i Anglikom; ogłosił Anglii i Rosyi wojnę i rozpoczął kroki nieprzyjacielskie. Bliższe szczegóły o operacyach wojennych na terenie serbskim dotychczas nie nadeszły.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 20 stycznia.

Główna kwatera donosi, 19 stycznia:

Rankiem dnia 18 b. m. monitor nieprzyjacielski pod ochroną 7 statków wyławiających miny i pancernika wtargnął do zatoki Saros i rozpoczął ogień w kierunku Gallipoli. Nasze baterye ustawione w pobliżu odpowiedziały gwałtownym ogniem Trzy nasze pociski ugodziły pancernik, który oddalił się wraz z monitorem.

Popołudniu znowu ten sam pancernik zaczął nas ostrzeliwać. Nasze baterye odpowiedziały celnie. Na pancerniku powstał pożar, wobec czego i okręt zmuszony był się oddalić.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 20 stycznia.

Wielki sztab generalny donosi 19 stycznia:

Front zachodni: Położenie nie uległo zmianie.

Front kaukaski: W przebiegu walki w dniu 16 stycznia wzięliśmy do niewoli 24 oficerów tureckich i z górą 200 żołnierzy, oraz zdobyliśmy jedno działo, pewną ilość karabinów, amunicyi artyleryjskiej, liczne namioty i magazyn polowy z wielkimi zapasami pieczywa i mąki.

Komunikat angielski.

Londyn, 20 stycznia.

Główna kwatera donosi 19 stycznia:

W dniu wczorajszym pod Fricourt przy pomocy min zburzyliśmy większą część oszańcowań nieprzyjacielskich. Skutkiem eksplozyi i ognia artyleryjskiego nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.

Zjazd monarchów.

Nisz, 20 stycznia.

Donoszą urzędownie 20 stycznia. Wczoraj punktualnie o godzinie 12 w południe wjechali do odświętnie przybranego Niszu Cesarz Wilhelm i Król Ferdynand. Wojska bułgarskie, zebrane na peronie, stanowiły straż honorową. Po serdecznem przywitaniu udali się obydwaj monarchowie do cytadeli, gdzie odbyła się parada wojsk bułgarsko - macedońskich i niemieckich. Cesarz przyznał Królowi tytuł marszałka polnego, król zaś uznał cesarza za szefa 12-go bułgarskiego pułku piechoty. Ogólne wrażenie uroczystości podwoiła piękna pogoda.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sofia, 20 stycznia.

Bułgarska agencya telegraficzna donosi z Niszu: Około godz. 3-ciej w Wielkim Pałacu odbyło się przyjęcie na 46 osób. W przyjęciu tym brali udział: Cesarz Wilhelm, Król Ferdynand, następca tronu, książę Borys, książę Cyryl, generalissimus Szekow, prezes ministrów Radosławow, szef sztabu generalnego von Falkenhayn, feldmarszałek Mackensen, oraz generałowie bułgarscy. Wieczorem odbyło się skromne przyjęcie w wagonie cesarskim, poczem o godz. 7 i pół wieczorem cesarz odjechał do Niemiec. W ciągu całego popołudnia obydwaj monarchowie byli serdecznie witani przez ludność.

Zjazd w Niszu uznają tu jako wypadek o wielkiem znaczeniu. Cała prasa przywiązuje duże znaczenie odwiedzin cesarskich, pod względem politycznym i wojskowym.

Telegram Biura Wolffa.

Sofia, 20 stycznia.

Podczas obiadu galowego, jaki odbył się w czasie pobytu Cesarza Niemieckiego w Niszu 18 stycznia, król bułgarski wygłosił następującą mowę:

„Pełen dziejowego znaczenia jest dzień dzisiejszy. 215 lat temu wielki przodek W. Cesarskiej Mości, Fryderyk I silną ręką włożył królewską koronę Prus na głowę swoją. Tegoż dnia 18-go stycznia w 1871-ym r. za dziada W. C. Mości powstało nowe cesarstwo niemieckie. Wilhelm Wielki wznowił w Wersalu koronę niemiecką. Dziś 18-go stycznia 1916-go roku jego pełen chwały wnuk, potężnem słowem władcy usunąwszy wszelkie przeszkody, przejeżdża przez zamieszkałą niegdyś przez Serbów północno-zachodnią część półwyspu Bałkańskiego i krokiem zwycięskim wstępuje do dawnego cestrum rzymskiego Nissa. Tu, otoczeni sławą, spotykają się władcy dwóch sprzymierzonych krajów na ziemi, która aż po 37 lat temu wstecz była czysto bułgarską i teraz, przez wspólne broni naszej powodzenie, Bułgaryi została zwrócona. We własnem mojem i w imieniu narodu mego składam W. C. Mości nasze podziękowanie za wyświadczony nam swą wizytą wielki honor i serdecznie witam Cesarza Niemieckiego w rodzinnem mieście Konstantego Wielkiego. Wizyta W. C. Mości tem większe ma znaczenie dla kraju mojego, że wypadła ona wśród gwałtownych burz wojny wszechświatowej, w której naród bułgarski związał swój los z losem narodu niemieckiego dla obrony słusznej sprawy mocarstw centralnych, a równocześnie dla osiągnięcia swych uprawnionych roszczeń narodowych.

Dla urzeczywistnienia tego celu, na rozkaz W. C. Mości, wspólnie z naszym mężnym sprzymierzeńcem austro-węgierskim, pełne chwały wojsko niemieckie wystąpiło wraz z mymi Bułgarami do walki, w której nasi wojownicy wykazali swe świetne cnoty wojskowe. Świat ze zdziwieniem i podziwem poznał siłę Niemiec, oraz ich sprzymierzeńców i wierzy w niezwyciężalność wojska niemieckiego pod wodzą i kierownictwem swego Cesarza.

Wznoszę toast za cenne zdrowie i za dalsze powodzenie W. C. Mości, Najdostojniejszego wodza wojsk niemieckich i mojego potężnego i drogiego sprzymierzeńca, z życzeniem, aby rok 1916 przez trwały pokój przyniósł nam święte plony naszych zwycięstw, przez pokój, który pozwoli ludowi mojemu w przyszłości być pożytecznym współpracownikiem w dziele kultury".

Zdobycz państw centralnych.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Wiedeń, 20 stycznia.

Według dokonanych obliczeń, zdobycz państw centralnych w ciągu pierwszych 17 miesięcy wojny wynosi ogółem 470,000 klm. kw. terenu, 3 i pół milionów jeńców, 10,000 dział i 40,000 karabinów maszynowych. Do tego doliczyć należy ogromną ilość innego materyału wojennego.

Nowe ataki Rosyan.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 20 stycznia.

Z Czerniowiec donoszą: Prawdopodobnie Rosyanie otrzymali nowe posiłki, ponieważ, według komunikatu austryackiego, od dnia onegdajszego na granicy na wschód od Czerniowiec toczy się nowa bitwa. Nieprzyjaciel wszędzie został odparty.

Wynagrodzenie za Łowczen.

Telegram własny „Godz. Pol."

Sofia, 20 stycznia.

Panuje tu ogólne przekonanie, że w zamian za utraconą górę Łowczen, Czarnogórze otrzyma bogate wynagrodzenie w postaci kawałka kraju serbskiego, oraz, że dynastya Czarnogórska pozostanie na tronie powiększonego Czarnogórza.

Nowe projekty.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Petersburg, 20 stycznia.

Rada ministrów przyjęła projekty ministra spraw zagranicznych, dotyczące zastosowania i uzupełnienia wykazu towarów zaliczonych do kontrabandy zgodnie z najnowszemi postanowieniami gabinetu angielskiego i francuskiego. Rada ministrów przyjęła również projekt ministra spraw zagranicznych określający przynależność narodową okrętów, która w przyszłości będzie określoną jedynie na mocy narodowości istotnego właściciela okrętu. Wskutek tego okręt będzie uważany za neutralny, związkowy lub nieprzyjacielski, niezależnie od flagi jaka na nim powiewa, lecz od narodowości właściciela.

Wrażenie w Rumunii.

Telegram własny „Godz. Pol."

Berlin, 20 stycznia.

Z Bukaresztu donoszą do „Lokal Anzeigera": Upadek Czarnogórza wywołał wśród rumuńskich kół politycznych niesłychanie silne wrażenie. Dzienniki rumuńskie prawie jednogłośnie zaznaczają, że upadek Czarnogórza stanowi dla czwórporozumienia jeszcze większą klęskę, aniżeli upadek Serbii.

Katastrofa angielskiej łodzi podwodnej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Kolania, 20 stycznia.

Do „Kölnische Volkszeitung" donoszą z Amsterdamu: W sąsiedztwie wyspy Shiermonikoog rozbiła się angielska łódź podwodna 11 ludzi załogi ocaliła holenderską łódź ratunkowa, pozostałych zabrał na pokład torpedowiec angielski.

Nowe zakusy Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 20 stycznia.

„Berliner Tageblatt" donosi: Według wiadomości nadeszłej z Waszyngtonu, Anglia nosi się z zamiarem ogłosić blokadę Rotterdamu i innych portów, ponieważ uznaje je za porty wwozowe dla Niemiec.

Z Norwegii.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 20 stycznia.

Wysłannik niemiecki, hr. Operndorf przybył do Bergen w celu wyrażenia z upoważnienia cesarza współczucia władzom rządowym. Odwiedziny te uważają w Norwegii, jako dowód przyjaznej życzliwości cesarza niemieckiego dla starego miasta portowego przy czem zauważono, że nie przybył tam ani jeden dyplomata zagraniczny z Chrystyanii.

Fałszywa pogłoska.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rotterdam, 20 stycznia.

Poselstwo serbskie w Paryżu zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd serbski prowadził układy pokojowe z państwami centralnemi.

Ultimatum koalicyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Konstantynopol, 20 stycznia. Otrzymane tu wiadomości potwierdzają, że czwórporozumienie przestało Grecyi 24-godzinne ultimatum, w którem żąda wręczenia paszportów przedstawicielom państw centralnych. Grecya udzieliła odmownej odpowiedzi. Dalszych wiadomości — brak.

W pozycyi bojowem.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Wiedeń, 20 stycznia.

„Neues Wiener Journal" donosi: Flota koalicyi krąży przed Salonikami w ordynku bojowym. Składa się ona z 12 wielkich i około 20 mniejszych okrętów wojennych. Blokada portu nadzwyczaj ścisła.

W przewidywaniu oblężenia.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 20 stycznia.

„Giornale d'Italia" donosi, że Saloniki tylko krótki czas będą mogły bronić się przeciwko silnemu atakowi, lub ewentualnemu oblężeniu przez wojska państw centralnych.

Pogłoski o lądowaniu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Rotterdam, 20 stycznia.

Agencya Reutera dowiaduje się, że ministeryum angielskie nie otrzymało potwierdzenia pogłosek o wylądowaniu wojsk związkowych w Koryncie, na zachód od Aten, w Xanti albo też w Sayada na północno-zachodniem wybrzeżu Grecyi. Dzienniki angielskie uważają pogłoski te za nieuzasadnione.

Odrzucenie propozycyi angielskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Amsterdam, 20 stycznia.

Propozycya angielska co do zaniechania ekspedycyi salonickiej, według źródeł miarodajnych, została w Paryżu odrzucona. Z tego powodu panuje w Londynie niezadowolenie.

Nowe naruszenie neutralności.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 20 stycznia.

Według doniesienia „B. Z. am Mittag" flota angielsko - francuska przeszukiwała kilka miejscowości greckich w celu wykrycia podstawy operacyjnej nieprzyjacielskich łodzi podwodnych. Poszukiwania te odbywały się bez pozwolenia rządu greckiego.

Narady we Francyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 20 stycznia.

Urzędowo. Ministrowie francuscy naradzali się wczoraj rano z różnymi osobistościami rządowemi, które mają jakąkolwiek styczność z wojną. Po południu odbyła się ogólna rada wojenna koalicyi.

Cel odwiedzin książęcych.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Petersburg, 20 stycznia.

Gazeta „Birżewyja Wiedomosti" donosi w sprawie wizyty wielkiego księcia Jerzego Michajłowicza w Tokio, że wielki książę miał za zadanie przygotować grunt dla zawarcia sojuszu pomiędzy Rosyą a Japonią.

Zatonięcie parowca „Marero".

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 20 stycznia.

„Lloyds" donosi, że angielski parowiec „Marero" (6433 tony pojemności brutto) zatonął. Załogę uratowano.

Wzmocnienie załogi Egiptu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Pretorya, 20 stycznia.

Według doniesienia urzędowego przybyła do Egiptu pierwsza południowo-afrykańska brygada piechoty.

Po kapitulacyi Czarnogórza.

Zaprzestanie działań wojennych.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 20 stycznia.

„Lokal Anzeiger" donosi. Po otrzymaniu wiadomości o kapitulacyi Czarnogórza na całym froncie wstrzymane zostały kroki nieprzyjacielskie. Składanie broni przez wojska czarnogórskie na froncie armii generała Koevessa postępuje szybko naprzód. Czarnogórski bank państwa powrócił do Cetynii. Również powróciły tam wszystkie władze miejskie.

Zdanie ambasadora rosyjskiego.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 20 stycznia.

„Berliner Tageblatt" donosi z Rzymu: Ambasador rosyjski w Rzymie nie ukrywa wielkiego rozczarowania z powodu upadku Czarnogórza pomimo, twierdzenia, że ponieważ Czarnogórze posiadało tylko 30 tysięcy żołnierzy nie stanowiło dla koalicyi większej pomocy, oraz, że wynikła z powodu upadku Czarnogórza strata, jest niewielką.

Prasa włoska o kapitulacyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 20 stycznia.

Do „Lokal Anzeigera" donoszą z Rzymu: Prasa włoska zmieniła dziś swe zapatrywania i w celu ukrycia rozczarowania twierdzi, jakoby kapitulacya Czarnogórza, oraz zdobycie Łowczenu było dobrze obmyślaną przez Austryaków grą, przyczem oderwanie się Czarnogórza od czwórporozumienia było już oddawna przygotowane przy pomocy rokowań z Austryą. Czarnogórze zaofiarowało swe usługi Austryi i zamieniło się względem niej z przeszkody na pomoc w przeprowadzeniu jej inwazyi w Albanii. Cała prasa włoska usiłuje z komiczną logiką przedstawić narodowi, że nie czwórporozumienie i nie Włochy pozostawiły Czarnogórze na pastwę losu, lecz odwrotnie. Sytuacyą i polityka rządu włoskiego jest do tego stopnia nieszczęśliwą, że przejawia się to dobitnie z każdej szpalty dzienników, które znajdując się jakby pomiędzy dwoma młotami zmieniają obronę na ataki i odwrotnie.

Prasa amerykańska o kapitulacyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

New-York, 20 stycznia.

Sprawozdanie telegraficzne korespondenta B. W. — Upadek Czarnogórza wywarł w prasie amerykańskiej szczególne wrażenie. Prasa twierdzi, że jest to pierwszy rys w szeregach koalicyi.

„Evening Post" w jednym z artykułów wstępnych twierdzi, że upadek Czarnogórza pod względem militarnym posiada bardzo niewielkie znaczenie, lecz jako odstąpienie kraju tego od sprawy koalicyi, posiada pewną wartość moralną dla strony przeciwnej. Nie ulega wątpliwości, iż jest to zagadką, dlaczego władzca Czarnogórza zawiera pokój, gdyż nie byłoby nic więcej naturalnego, jak cofnąć się do Włoch. Rozgoryczenie osobiste z tego powodu, że Włochy odmówiły pomocy sprzymierzeńcowi i kuzynowi, powinno być należycie wyświetlone.

Prasa angielska o kapitulacyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 20 stycznia.

„Times" pisze w jednym z artykułów, że kapitulacya króla Mikołaja jest wprawdzie nieszczęściem, które jednak można naprawić, a jednocześnie koalicya nie może sobie tego ignorować i musi przyjąć za ostrzeżenie, że tylko przy pomocy większej energii i zapobiegliwości jak dotychczas, może poprowadzić dzieło dalej i wygrać wojnę.

„Daily News" tłomaczy zachowanie się Włoch tem, że już w październiku istniało pomiędzy Austro-Węgrami, a Czarnogórzem porozumienie. Jeżeli przypuszczenie to jest zgodne z prawdą wówczas dostatecznie wyjaśnia ono, że Włochy nie wysłały wojsk swoich do Czarnogórza dla tego, aby nie dostały się w pułapkę.

Zerwanie układów pokojowych?

Telegram własny „Godz. Pol."

Rotterdam, 20 stycznia.

Agencya Havasa donosi: Toczące się pomiędzy Austro - Węgrami a Czarnogórzem rokowania pokojowe zostały przez Czarnogórze zerwane, ponieważ warunki podane przez Austryę okazały się nie do przyjęcia.

„Journal des Debats" dodaje, że król Mikołaj wraz ze swoją rodziną wsiadł na okręt w San Giovani di Medua.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Londyn, 20 stycznia.

Biuro Reutera donosi z Rzymu, iż wiadomość o zerwaniu rokowań pokojowych pomiędzy Austro - Węgrami a Czarnogórzem nadeszła do Rzymu w ciągu dnia i potwierdzoną została przez odjazd do Włoch króla Mikołaja z rodziną.

Rozłam w rodzinie królewskiej.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Haga, 20 stycznia.

„Daily Express" donosi z Rzymu: Kapitulacya Czarnogórza spowodowała rozłam w daleko rozgałęzionej rodzinie króla Mikołaja. Książę Danilo, który wraz ze swą małżonką, Niemką, został wygnany przed sześcioma miesiącami z Czarnogórza, powrócił tam. Zato książę Mirko wraz z małżonką, ze względu na ich uczucia wielkosłowiańskie bawią obecnie w gościnie na dworze włoskim.

Zaprzeczenie.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 20 stycznia.

Według dobrze poinformowanych źródeł berlińskich, rokowania pokojowe pomiędzy Austro-Węgrami a Czarnogórzem wogóle nie posunęły się dotychczas na tyle, ażeby można było twierdzić o przyjęciu lub odrzuceniu proponowanych przez monarchię naddunajską warunków, wobec czego wiadomości angielskie i francuskie należy uważać za kłamliwe.

Wrażenie w Petersburgu.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Wiedeń, 20 stycznia.

„Korrespondenz Rundschau" donosi z Petersburga: Poddanie się Czarnogórza wywołało w Petersburgu wielkie przygnębienie, zwłaszcza w sferach wszechsłowiańskich wywarło ono skutek jak udar pierunu. Także i w Petersburgu nie ukrywają wyrzutów skierowanych przeciwko Włochom. Sfery sprzyjające Słowianom przypominają nieprzychylne stanowisko Włoch w r. 1915 w sprawie przyłączenia się ich do trójporozumienia. Twierdzą one, że zaciekłe przeciwdziałanie Włoch w sprawie uznania ogólnego planu wojennego stało się przyczyną niepomyślnego przebiegu wypadków na Bałkanach, oraz spowodowało katastrofę Czarnogórza.

Petersburskie koła wojskowe twierdzą, że upadek Czarnogórza spowoduje przedewszystkiem oswobodzenie wojsk austryacko-węgierskich, co może wpłynąć na inne operacye, szczególnie pod Salonikami.

Prasa francuska o kapitulacyi.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 20 stycznia.

Do „Vossische Zeitung" donoszą: Prasa francuska czyni rozpaczliwe wysiłki ażeby wykazać, że część odpowiedzialności przypadająca na Francyę za smutne zakończenie wypadków w Czarnogórzu i Albanii jest stosunkowo bardzo mała. Liczne jednak korzyści czwórporozumienia rozbiłyby się doszczętnie, gdyby państwa uczestniczące w wojnie nie zgodziły się na poświęcenie swoich najbardziej nawet usprawiedliwionych dążeń narodowych i nie zaofiarowały najwyższego napięcia swych wysiłków na rzecz sprawy wspólnej.

Ostatnie telegramy.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 20 stycznia.

„Lokal Anzeiger" donosi: Państwa zachodnie i Włochy zerwały stosunki dyplomatyczne z dworem króla Mikołaja.

Nastrój we Włoszech.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 20 stycznia.

Korespondent „Taegliche Rundschau" donosi z Lugano wrażenia swe, jakie odniósł z rozmów z wybitnymi politykami włoskimi w sprawie przyszłego stanowiska Włoch. Według opinii owych polityków, stosunki we Włoszech zaczynają przybierać formy zupełnej anarchii. Rząd widocznie obawia się zamachów, gdyż w ostatnich czasach powiększył znacznie liczbę urzędników policyjnych. Podobnie jak w czasie pamiętnych dni majowych, kraj znajduje się pod władzą motłochu, który wówczas z inspiracyi rządu pchał do wojny, a dzisiaj już samorzutnie do rewolucyi. Wśród rozważniejszej części ludności panuje tem większe zaniepokojenie, że policya aresztuje nietylko zdecydowanych rewolucyonistów, lecz także polityków, a nawet czynnych, ale urlopowanych oficerów. Jedna z wybitnych osobistości włoskich, która do swej rodziny zalicza znanych mężów stanu, wyraziła do wspomnianego korespondenta przekonanie, że jedynym ratunkiem Włoch jest jak najszybsze zawarcie pokoju, ustąpienie obecnego ministeryum i natychmiastowe przyłączenie się z powrotem do Niemiec i Austryi. Starcia, jakie mają miejsce pomiędzy generałami, nie są już tajemnicą dla żadnego polityka, a ustawiczne nieporozumienia w głównej kwaterze rozszerzyły się poza frontem i wywołały gwałtowne wrzenie w korpusie oficerskim. Wobec tego, że mocarstwa centralne zdołały doprowadzić do tego, aby móc wycofać wojska swe z Bałkanu i trzymać Włochy w szachu, nie ma mowy o tem, aby można prowadzić dalej wojnę z wiarę w zwycięstwo. Idea pokoju zyskuje coraz więcej zwolenników w sferach inteligencyi. Lecz większość zwolenników Giolittiego trwa jeszcze w rozdwojeniu. Wszyscy ci jednak, którzy patrzą głębiej, widzą, że Włochy w najbliższym czasie będą zmuszone uczynić zwrot, aby nie zginąć w rewolucyi i anarchii.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 20 stycznia.

„Popolo d'Italia" pisze, iż rządy czwórporozumienia oddawna już śledziły intrygi Czarnogórza i dlatego właśnie nie chciały posłać swych armat na Łowczen.

Nastrój wśród ludności.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Berlin, 20 stycznia.

Z Głównej kwatery prasowej donoszą: Na wszystkich odcinkach frontu czarnogórskiego panuje zupełny spokój. Składanie broni postępuje zupełnie bez przeszkód. Wśród ludności panuje radość z powodu, że zakończyła się dla niej wojna. Wojska okupacyjne rozpoczęły rozdzielanie żywności, co wpłynęło na podniesienie nastroju, przygnębionego dotychczas z powodu braku najważniejszych produktów. Ludność pochwala wszędzie krok rządu i króla.

Jeńcy czarnogórscy.

Telegram własny „Godz. Pol.".

Sofia, 20 stycznia.

Po kapitulacyi, Czarnogórze ma głównie jedno życzenie, a jest niem, ażeby po jego rozbrojeniu mieszkańcom pozwolono powrócić do domów rodzinnych, dla zwalczania panoszącej się nędzy. Wątpliwą jest rzeczą, czy Austro-Węgry zadośćuczynią tej prośbie, najprawdopodobniej jednak jeńcy czarnogórscy będą internowani, gdyż nawet sam nadzór nad poszczególnemi osadami wymagałby uwięzienia wielu sił wojskowych. Na chwilowe trudności napotyka zajęcie Taraboszu, którego mieszkańcy zwlekają ze złożeniem broni, wobec czego komunikacya ze Skutari jest jeszcze przerwaną. W chwili gdy droga do Skutari zostanie otwartą, wojska austryacko-węgierskie pomaszerują do północnej Albanii, ażeby uderzyć na wojska Essada Paszy, oraz na Włochów przebywających na wybrzeżu pod Valona. Nadmienić należy, że rozbrojeni zostaną nietylko czarnogórcy, lecz również te części armii serbskiej, które schroniły się w Czarnogórzu.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Agnieszki.
Jutro: Wincentego.

Widowiska.

Teatr Polski: Jutro „Mściciel" J. Germana.

Wystawa.

Sala Grand Hotelu. Wystawa rysunków Artura Szyka.

Rocznice.

Dnia 21 r. 1319. Janisław, arcybiskup gnieźnieński, w katedrze św. Wacława na Wawelu koronuje na króla Władysława Łokietka i małżonkę jego, Jadwigę, córkę Bolesława Pobożnego, księcia kaliskiego.

„ 1491. Pogrom Tatarów pod Zasławiem; w bitwie tej odznaczył się królewicz Jan Olbracht.

„ 1638. Jerzy Wilhelm, elektor brandenburski a książę pruski, składa hołd lenniczy królowi Władysławowi IV.

Kronika łódzka.

Narada lekarzy szkolnych.

We wtorek, tego tygodnia odbyła się **pierwsza** narada lekarzy szkolnych szkół miejskich, na której jeden z lekarzy wyjaśnił sprawę badania oczu u dzieci szkolnych, drugi sprawę badania gardła i nosa.

Walka z tyfusem.

W sobotę odbędzie się dalsze szczepienie (uodparnianie) przeciwko durowi (tyfusowi) brzusznemu, lekarzom dzielnicowym i innym.

Rozwody.

Do rzędu spraw, które w praktyce konsulentów prawnych nie ostatnie zajmują miejsce, należą rozwody. Jedna tylko z kancelaryi takich zanotowała w ciągu ostatnich paru miesięcy 16 wniosków rozwodowych, przyczem dwa zaledwie wpłynęły od żydów, gdzie łatwość rozwodów usprawiedliwia ich częstość.

Ściąganie rat zaległych.

Jak już zaznaczyliśmy, Towarzystwa pożyczkowo - oszczędnościowe przystąpiły do energicznego ściągania od dłużników swoich zaległych rat od zaciągniętych na długo przed wojną pożyczek. Większe instytucye tego typu czynią to własnymi środkami, posiłkując się surowym monitem i conajwyżej groźbą egzekucyi sądowych. Inne natomiast przekazują sprawy takie konsulentom prawnym. Tu również niekiedy tylko dochodzi do rozpraw sądowych, przeważnie bowiem po odwołaniu się do uczuć obywatelskich dłużnika następuje redukcya spłat miesięcznych, przyczem strony zawierają umowę, „wojenną", nie podlegającą już żadnym zastrzeżeniom.

Położenie pracowników piekarskich.

Polski Związek zawodowy pracowników piekarskich, zwrócił się do Zgromadzenia majstrów piekarskich z propozycyą wpłynięcia na ogół przedsiębiorców, a to celem poprawy warunków bytu robotników.

W odezwie Związku zaznaczono, że warunki, które robotnicy piekarscy uzyskali w r. 1906 i utrzymali aż do r. 1914, zostały przez znaczną większość majstrów zmienione i zerwane już w czasie wojny. Redukcya płac wynosi 50 proc. i więcej. Wprawdzie — brzmi dalej odezwa — nieregularny i ograniczony dowóz mąki, a w związku z tem i nieregularne funkcyonowanie wielu piekarń, jest poważnym i niewątpliwym ciężarem piekarstwa, niemniej przecież i ceny chleba zostały niewspółmiernie podniesione, a różne koszty administracyjne w wielu razach bardzo zmniejszono. Przytem ogromne zapotrzebowanie, zupełnie usuwa ryzyko zawodowe. Najlepszym dowodem, że obniżenie zarobków nie było rzeczą konieczną, jest fakt, że wiele największych piekarń, jak Hermasów, Skórczyńskiego, Kopczyńskiego i in., albo wcale nie zmieniły warunków pracy, albo zmniejszyły zarobki robotnicze nieznacznie.

Z przytułku dla żebraków.

W przytułku dla żebraków, w gmachu monopolu, przy ul. Rokicińskiej, dotychczas umieszczono zgórą 150 zawodowych żebraków. Żebracy otrzymują trzy razy dziennie pożywienie i zmuszani są do wykonywania różnych prac. Żydzi zostali umieszczeni oddzielnie i żywność otrzymują z osobnej kuchni. Wszelkie gospodarcze i domowe prace w przytułku muszą wykonywać internowani żebracy. Silniejsi żebracy zajmują się rąbaniem drzewa, żebraczki kleją torebki. Oprócz tego żebracy będą zatrudnieni przy szeregu innych rękodzieł i rzemiosł, w specyalnych salach zarobkowych. Dla dzieci żebraków urządzony będzie zakład wychowawczy.

Dla dziewcząt upadłych.

Z inicyatywy niemieckich sióstr miłosierdzia w przytułku dla ofiar wojny, w gmachu monopolu, urządzony będzie oddział dla dziewcząt upadłych.

Przeniesienie laboratoryów.

Laboratorya chemiczno-bakteryologiczne, państwowe i miejskie, z dotychczasowego lokalu w gmachu byłego magistratu, z powodu zbyt ciasnego pomieszczenia, zostaną przeniesione w najbliższych dniach do laboratoryum przy szkole przemysłowej, przy ul. Pańskiej.

Dla chorych zakaźnych.

Jak słyszeliśmy, wydział budowlany magistratu ma przystąpić do opracowania planów budowy baraków dla chorych zakaźnych.

Nowy aparat dezynfekcyjny.

Delegacya zdrowotności miasta, celem ułatwienia walki z chorobami zakaźnemi postanowiła nabyć dla kamery dezynfekcyjnej jeszcze jeden ruchomy aparat dezynfekcyjny.

Czytelnia robotników malarzy.

Komisya kulturalna przy Związku zawodowym robotników malarzy otwiera w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 20, czytelnię pism dla członków związku.

Taksa na chleb.

Z polecenia Komitetu rozdziału chleba i mąki, wszystkie piekarnie i sklepy, sprzedające chleb, muszą wywiesić na miejscach widocznych taksy z ceną na chleb, który nie może być sprzedawany drożej ponad 10 i pół kop. za funt.

Praca w zakładach fryzyerskich.

Zarząd Stow. pracowników fryzyerskich opracowuje memoryał do władz w sprawie unormowania godzin pracy w zakładach fryzyerskich. W memoryale powiedziane będzie, że właściciele zakładów wykraczają przeciwko przepisom o normalnym wypoczynku dla pracowników.

Zbrodnia. W dole ustępowym przy ul. Ciemnej 128, znaleziono zwłoki niemowlęcia płci żeńskiej, około 5 tygodni życia liczącego. Policya zajęła się odnalezieniem matki.

Teatr i muzyka.

Zachęceni powodzeniem, jakie osiągnęły dwa przedstawienia utworu Zapolskiej „Tamten", artyści Teatru Rozmaitości dają dziś trzecie przedstawienie tej sztuki po cenach znacznie zniżonych.

Zebranie Stow. właścicieli nieruchomości.

W dniu wczorajszym o godz. 5 po południu, w sali Resursy rzemieślniczej chrześcijańskiej, przy ul. Widzewskiej Nr. 117, odbyło się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości miasta Łodzi. Przy szczelnie wypełnionej obszernej sali, zebranie zagaił prezes Zarządu, p. Gustaw Klukow, który na przewodniczącego obrad zaproponował p. Wojciecha Oppeln - Bronikowskiego. Przewodniczący ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Teodora Frydrycha, Izydora Mantibanda, adw. Planera, Feliksa Wassercuga, inż. Stachlewskiego i Oskara Dreslera, oraz na trzymającego pióro p. Jana Lipińskiego.

Na wniosek przewodniczącego uczczono przez powstanie z miejsc pamięć ś. p. zmarłego prezesa Zarządu Stow., Leopolda Zonera.

Następnie p. Wojciechowski odczytał sprawozdanie z działalności Zarządu Stow. za rok ubiegły, poczynając od dnia założenia, t. j. 1-go lutego 1915 roku do 1 stycznia roku bież.

Towarzystwo — brzmi sprawozdanie — założone przez ludzi dobrej woli i wielkiej energii podczas zawieruchy największej z wojen świata, zdając sobie sprawę z powagi chwili, postawiło sobie za zadanie wywalczenie wpływu dla ogółu posiadaczy nieruchomości na gospodarkę miejską, zarówno jak obronę w granicach prawa ich wysoce zagrożonych interesów materyalnych. Jeżeli ani jedno, ani drugie w stopniu dla ogółu pożądanym osiągnięte nie zostało, przypisać to należy wielce niepewnej i wprost nadzwyczajnej w historyi świata sytuacyi nie zaś brakowi energii członków dwóch byłych Zarządów Stow. W przeciągu ubiegłego roku odbyto bowiem 48 posiedzeń zarządu i 4 zebrania ogólne.

W dziedzinie spraw społecznych zabrano niejednokrotnie głos, starając się o kooptacyę trzech członków Zarządu do b. Komitetu głównego, aby uzyskać wpływ w kwestyach gospodarczych miasta. W tym samym celu ogólne zebranie z dnia 10 marca 1915 r. upoważniło zarząd do poczynienia legalnych starań o zmianę dodatku do § 7 Ustawy. Wyrażono swą opinię co do niezbędnych dla miasta nowych arteryi komunikacyjnych, odpowiadając, na ankietę w tej sprawie b. Sekcyi robót publicznych. Przesłano skromną może liczną dla ówczesnego stanu kasy Stow., zapomogę Sekcyi szkolnej dla zwalczania analfabetyzmu. Przesłano b. Komitetowi Głównemu deklaracyę co do 5-cio milionowej pożyczki t. zw. miejskiej.

Na skutek zaproszenia b. Komitetu głównego, skierowanego do 11 organizacyj społecznych, wysłano delegata do rewizyi czynności tegoż Komitetu. Rewizya do skutku nie doszła wobec nieprzyjęcia przez delegatów warunków b. Komitetu Obywatelskiego. Złożono adresy z życzeniami rozwoju ku chwale nauki otwartym w Warszawie wyższym uczelniom polskim: uniwersytetowi i politechnice i nawiązano stosunki z warszawskiem Stowarzyszeniem właścicieli nieruchomości dla wzajemnego informowania się o położeniu ekonomicznem w dwóch największych miastach Królestwa Polskiego.

W dziedzinie obrony interesów materyalnych właścicieli nieruchomości przedsiębrano następujące kroki:

1) Złożono memoryał o sądach komornianych na ręce b. Sekcyi prawnej przy głównym Komitecie obywat. z wyrażeniem nieodzownej potrzeby zreformowania ówczesnych sądów milicyjnych.

2) Starano się napróżno o zezwolenie władz okupacyjnych na utworzenie przy Stowarzyszeniu z pośród jego członków trzech sekcyi: a) finansowo-prawnej, b) gospodarczo-sanitarnej i c) spraw miejskich i społeczno-kulturalnych.

3) Uchwalono w zasadzie utworzyć przy Stowarzyszeniu oddział informacyi o wolnych mieszkaniach.

4) Wobec trudności płatniczych Tow. Kredytowego, wynikłych wskutek niepłacenia rat amortyzacyjnych przez jego członków, przesłano władzom tegoż Tow. dwa projekty poprawy stanu rzeczy.

5) Starano się niejednokrotnie o zwołanie przez władze Tow. Kred. zebrania ogólnego dla omówienia istotnego stanu Towarzystwa.

6) Uchwalono wystąpić do władz okupacyjnych z prośbą o utworzenie sądów obywatelskich do spraw komornianych, akcya ta została, jako spóźniona, zaniechaną wobec otworzenia niemieckich sądów pokoju.

7) W celu pośredniczenia w załatwianiu nieporozumień komornianych utworzono dyżury codzienne członków, którzy starają się doprowadzić obydwie strony do zgody; w ten sposób zostało rozpatrzonych i załatwionych 226 pretensyi na tle mieszkaniowem.

8) Aby uzyskać materyał cyfrowy dla zobrazowania istotnych strat, poniesionych przez ogół właścicieli nieruchomości m. Łodzi rozesłano ankietę do wszystkich posiadaczy domów. Na podstawie odpowiedzi stwierdzono około 13.000,000 rubli zaległości i to tylko za czas od 1-go lipca 1914 do 1 lipca 1915 roku.

9) Starano się o ulgi przy rekwizycyi wanien, pieców kąpielowych i kotłów miedzianych.

10) Uzyskano pozwolenie władz okupacyjnych na sprzedaż książek i kart meldunkowych, drukowanych również w języku polskim.

11) Dwukrotnie na ręce General-Gubernatora i Referenta do spraw podatkowych złożono memoryały z prośbą o ulgi przy płaceniu podatków, wobec wyżej wymienionych strat ogółu posiadaczy domów.

12) Opracowano Ustawę Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń od ognia właścicieli nieruchomości m. Łodzi, realizacya jednak tego projektu została odroczona do roku przyszłego; w tejże sprawie prowadzone są zasadnicze pertraktacye z Warszawskiem Towarzystwem Ubezpieczeń od ognia.

13) Złożono do władz dwa memoryały:

a) W sprawie nakładania sekwestrów na nieruchomości, i

b) w sprawie wydania rozporządzenia o sądach polubownych, jakie w niektórych państwach Rzeszy Niemieckiej obowiązują. Sądy te miałyby za zadanie osiągnięcie zgody między dłużnikiem i wierzycielem, gospodarzem i lokatorem. Odpowiedzi Stow. na obydwa memoryały dotychczas nie otrzymało.

14) Zwrócono uwagę na Towarzystwo Kredytowe wobec stwierdzonego przez ogół braku czynu ze strony władz Tow.

Rozwój Stowarzyszenia widoczny jest z zestawienia dawnej i obecnej liczby członków, a mianowicie dnia 1-go lutego 1915 r. lista członków wykazywała 147, a obecnie 20-go stycznia 1916 roku — 1,186-u.

Lokal Stow. odpowiednio zwiększono i umeblowano.

Sprawozdanie kasowe wykazuje następujące cyfry: Z wpisów 2.105 rb., składek członkowskich 2,136 rb., dochodów z sądów polubownych 393 rb. 26 kop., dochodów nadzwyczajnych 447 rb. 80 kop., ofiar zamiast wieńców 56 rb., zyskane ze sprzedaży ksiąg i kwitów meldunkowych 1,873 rb. 31 kop., zwroty 6 rb. 87 kop., procenty od lokat w banku 5 rb., razem 7,023 rb. 24 kop.

Wydatkowano na lokal 550 rb., opał i światło 291 rb. 24 kop., druki 406 rb. 30 kop., nekrologi i ogłoszenia 106 rb. 38 kop., woźny 251 rb., inkaso 179 rb. 20 kop., pomoc biurowa 489 rb., koszta organizacyjne przy zalegalizowaniu ustawy (za czasów rządów rosyjskich) 320 rb. 70 kop., koszta podróży delegatów 230 rb. 64 kop., umundurowanie woźnego 125 rb., ofiary dla obydwu Tow. Dobroczynności i Sekcyę szkolną 125 rb. instalacyę elektryczną 88 rb. 07 kop., zakup inwentarza 1,967 rb. 96 k op., inne wydatki 178 rb. 01 kop., razem 5,312 rb. 80 kop. Saldo w sumie 1,710 rb. 94 kop. znajduje się na rachunku bieżącym w banku handlowych łódzkim. Powyższe sprawozdanie zostało jednogłośnie przyjęte. Następnie ustanowiony został budżet na rok bieżący w cyfrach następujących: Dochód: z wpisów rb. 300, składek 6,000, w tem samych zaległych 3,147 rb., dochodów nadzwyczajnych 700, razem 7 tysięcy. Wydatki na lokal 1,200 rb., opał 500 rb., razem z innymi 6,200 rb.

W końcu przystąpiono do kulminacyjnego punktu obrad, wyborów nowego zarządu, ponieważ w swoim czasie wskutek różnicy zdań pomiędzy członkami zarządu i wytworzeniu opozycyi w łonie członków Stow., członkowie zarządu polacy zrzekli się swych mandatów.

Po ustąpieniu z zarządu pp. prezesa G. Klukowa, sekretarza Furuhielma, skarbnika Wojciechowskiego, gospodarza Majewicza, oraz członków: Szymańskiego, Ciesielskiego, pozostali członkowie żydzi również złożyli swoje mandaty, usiłując nie przenosić zatargu na grunt narodowościowy.

Przed przystąpieniem jednakże do wyborów, na wniosek przewodniczącego, zebrani przez powstanie z miejsc wyrazili wdzięczność dotychczasowemu zarządowi za pełną pracy i owocną dla Stow. działalność. Kart wyborczych rozdano 689. Zebranie odbyło się bez incydentów, zato podczas urządzenia przerwy tem większe zapanowało ożywienie i gorączka wyborcza, ponieważ w Stowarzyszeniu, dzięki rozłamowi, utworzyły się trzy grupy: obywatelsko-ekonomiczna, społeczno-ekonomiczna i odłam ugodowy.

W ostatniej chwili nastąpił jeszcze jeden rozłam, przyczem grupa ugodowa, polska wystawiła trzecią listę, ugodową (czerwoną), która usunęła kilka nazwisk żydowskich, wstawiając na to miejsce polaków. Wskutek tych rozłamów w Stowarzyszeniu i zdecydowanemu antagonizmowi trzech grup, zebrani z najwyższem napięciem oczekiwali wyniku obliczenia głosów przez komisyę.

W końcu, już po godz. 11 w nocy Skrutynium wyborcze ogłosiło rezultat wyborów. Przeszli całkowicie kandydaci listy ugodowej (czerwonej, a mianowicie: Na członków zarządu wybrani zostali panowie: Wójciech Oppeln Bronikowski 681 głosami, Stefan Łęczycki 650, Franciszek Szymański 646 gł., Rudolf Planer 633 gł., Ch. Z. Salamonowicz 617, Gustaw Klukow 444, redaktor Aleksander Milker 424, Albert Ziegler 423, Czesław Wojciechowski 421, Ludwik Hirszberg 420, inż. August Furuchielm 418, Stanisław Majewicz 401 i Czesław Julian Szaniawski 381 głosów. Największą z kolei liczbę głosów otrzymali pp. Józef Pogonowski 299, Karol Busse 279, Stanisław Dobranicki 257, Palmer 225, Fiedler i M. Helman 220.

Na zastępców członków zarządu pp. Maurycy Majerowicz 617 głosami, M. Rosengard 606, Jan Salm 596, Feliks Drozdowski 410, Aleksander Holcgraeber 407, Juliusz Palmer 404, Karol Busse 403, Arkadyusz Press 403 i Feliks Pawlicki 395 głosami. Do komisyi rewizyjnej weszły następujące osoby: Jan Lipiński 428 głosami, Józef Wolski 427, Edward Jezierski 423, Izydor Mantinband 422, Anastazy Wąsowski 410 i Natan Blausztark 368 głosami.

Na ręce przewodniczącego podczas obliczania głosów wpłynął protest przeciwko prawomocności zebrania, podpisany przez 20 osób. Osoby, podpisane na proteście, przedostały się na salę przy końcu zebrania, już po zamknięciu listy obecnych i nie otrzymały kartek wyborczych dla głosowania, ponieważ listy te wydawane były przy wejściu na salę przed zamknięciem tejże listy. Z tego powodu protest pozostał bez skutku.

Z sądów.

Pięć wyroków śmierci.

W Ces.-Niem. sądzie okręgowym toczyła się wczoraj pod przewodnictwem sędziego okręgowego Hampfa i w asystencyi fabrykantów łódzkich Szwarcszulca i Daube'go rozprawa karna o napad zbrojny i zbrodnię przeciwko moralności publicznej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: robotnik fabryczny Józef Deszczyński, 23 lat, oraz czterej bracia Janowscy, a mianowicie: Andrzej, lat 28, Wojciech, lat 36, Bronisław, lat 28 i Władysław, lat 27.

Oskarżonym zarzucono, że późnym wieczorem dnia 22 kwietnia 1915 r. na drodze ze Zgierza do Łagiewnik napadli na przejeżdżających podróżnych z bronią w ręku i ograbili ich. Oprócz tego zgwałcili dwie kobiety.

Do sprawy powołano 13 świadków.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, wobec czego sąd przystąpił do zbadania świadków.

Pierwszy zeznawał były agent policyi śledczej, Dambon, który w swoim czasie aresztował oskarżonych. Dambon potwierdził swe zeznania w protokóle i oświadczył, że oskarżeni przyznali się do winy po swem aresztowaniu. Świadek jest mniemania, że w napadzie tym brał udział również osławiony bandyta Kapusta.

Świadek Himmelfarb opowiedział przebieg napadu, nie mógł jednak rozpoznać oskarżonych.

Następnie przesłuchano 10-letniego Bronisława Lewandowskiego, który służył u Janowskich. Chłopiec ten oświadczył, że Janowscy wyprawiali w swym domu libacye i tajemne narady, podczas których rozkazywano mu wyjść z mieszkania.

Świadek L. Zaromb zeznał, że w oskarżonym Andrzeju Janowskim poznaje tego osobnika, który uzbrojony był w strzelbę i który go obrabował.

Świadek J. Sumiraj rozpoznał Bronisława Janowskiego, jako uczestnika napadu.

Najbardziej obciążające zeznanie złożyły Fajga Gleit i Estera Burzyńska. Pierwsza z nich oświadczyła kategorycznie, że w Deszczyńskim poznaje tego osobnika, który ją obrabował i dwa razy zgwałcił. Braci Janowskich poznała również jako uczestników napadu.

Estera Burzyńska oświadczyła również kategorycznie, że zgwałconą została przez Deszczyńskiego i Władysława Janowskiego. Zrabowano jej 50 rubli.

Świadek Josek Ceuder, poznał Andrzeja Janowskiego, który podczas napadu uzbrojony był w strzelbę.

Pomimo tak obciążających zeznań, oskarżeni nie przyznali się do winy.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos prokurator Marnet, oświadczając, że pomimo zapierania się oskarżonych, wina ich została dostatecznie dowiedziona. Dla tak zwyrodniałych osobników, jakimi są oskarżeni, niema miejsca na świecie, dlatego żąda też dla nich najsurowszej kary, a mianowicie kary śmierci.

Obrońcy oskarżonych, adwokaci Scheuer, Hannss i Bandt prosili sąd o zamienienie kary śmierci na ciężkie więzienie.

Po krótkiej naradzie, sąd wyniósł wyrok, skazujący wszystkich oskarżonych na karę śmierci.

List do redakcyi.

Szanowny Panie Redaktorze!

Imieniem Zarządu Zrzeszenia Artystów warszawskiego teatru Rozmaitości, upraszam Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie w swem piśmie wyjaśnienia następującego:

W tygodniu ubiegłym otrzymaliśmy kilka propozycyj dania w Łodzi d. 21 b. m. przedstawienia sztuki „Tamten". Reflektantom odpowiedzieliśmy, iż zadośćuczynimy ich życzeniu, o ile uzyskają na to zgodę organizatorów przedstawień, zapowiedzianych na d. 19 i 20 b. m., którzy, ponosząc ryzyko imprezy, podjętej z własnej inicyatywy, muszą mieć pierwszeństwo.

W poniedziałek ubiegły, d. 16 b. m., wieczorem, złożył ofertę p. Szeffer, kierownik teatru polskiego w Łodzi i rzecz jasna, otrzymał odpowiedź taką samą, jak jego poprzednicy.

Tymczasem wczoraj, po przybyciu do Łodzi, dowiedzieliśmy się ku swojemu zdumieniu, no i... oburzeniu, że p. Szeffer pod koniec zeszłego tygodnia ośmielił się bez naszego upoważnienia, najzupełniej samodzielnie, opublikować afisze, zapowiadające na d. 21 b. m. „pożegnalne przedstawienie artystów warszawskiego teatru Rozmaitości".

Postępek p. Szeffera zasługuje na skarcenie tem energiczniejsze, iż z jego powodu zarząd instytucyi tak poważnej, jak Zrzeszenie pierwszej sceny polskiej, mógł być podejrzewany, bodaj przez chwilę, o niedotrzymywanie zobowiązań, jak w tym razie, wobec organizatorów przedstawień: wczorajszego i dzisiejszego.

Racz Szanowny Panie przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

Członek Zarządu Zrzeszenia W. T. R.
Władysław Paliński.

Obwieszczenie.

Zameldowane skutkiem obwieszczenia z dn. 12 lipca zasoby miedzi, mosiądzu, tombaku, niklu, cyny, cynku, aluminium, ołowiu, blachy cynkowej, białego mosiadzu i imitacyi srebrnej mają być odstawione do składnic.

Zarządzający lub właściciele tych zasobów mieszkający na przedmieściu Widzew do Zagajnikowej do stacyi Widzew mają te zameldowane zasoby (naczynia, wszelkiego rodzaju, przyrządy gospodarcze jak np. kotły do gotowania i do smażenia konfitur, patelnie, formy do pieczywa, półmiski, kotły do prania, wanny kąpielowe — z wyjątkiem cynkowych — piece i t. p. przedmioty), oddać możliwie bez żelaza w czasie od czwartku, dn. 20 stycznia do soboty, dn. 22 stycznia od g. 9 rano do g. 3 po poł. w gmachu fabrycznym Tow. Akc. Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej, daw. Heinzel i Kunitzer, Rokicińska 71. Ażeby uniknąć w ostatnim dniu odstawy zbyt wielkiego napływu, usilnie upraszam zacząć z odstawą w większych rozmiarach koniecznie już w pierwszym dniu. Urządzenia kąpielowe mają być odmontowane przez dostawców.

Natychmiast po zważeniu będą płacone za pokwitowaniem następujące ceny za polski funt:

Miedź	M.	—.58
Mosiądz	„	—.44
Bronz	„	—.53
Aluminium	„	—.86
Nikiel	„	1.63
Antymon	„	—.24
Cyna	„	—.22
Cynk	„	—.20
Ołów	„	—.15
Blacha cynk.	„	—.12
Biały mosiądz	„	—.35
Imit. srebra	„	—.55

Znalezione po oznaczonym terminie przedmioty metalowe będą bezwzględnie konfiskowane, a posiadacze karani będą grzywną do 3,000 m., w razie niemożności po dniu więzienia za każde 10 marek.

Łódź, dn. 18 stycznia 1916 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi
von Oppen.

Obwieszczenie.

Wszystkie te w mieście Łodzi zamieszkałe osoby, które swe zameldowania do roli procedurowej oddali, które jednakże wykazu o uskutecznionem zameldowaniu nie otrzymali, wzywa się, aby wykazy swe w oddziale III Prezydyum Policyi odebrali. Wydawanie tych wykazów uskutecznionem będzie w następującym porządku:

w piątek dnia 21 stycznia 1916 r., po południu od 3-ej godziny od litery A do K.

w sobotę dnia 22 stycznia 1916 r., po południu od 3-ej godziny od litery L do Z.

Zwraca się jeszcze raz na to uwagę, iż formularze do zameldowania po cenie 10 fen. są do nabycia w Łodzi u

1. Feiffera, Grand Hotel.
2. w trafice róg Piotrkowskiej i Dzielnej,
3. Karola Petera, Piotrkowska 100.

Leży w interesie meldujących się przed zameldowaniem zaopatrzyć się w formularz i takowy już wypełniony ze sobą przynieść, przez co zameldowanie prędzej będzie uskutecznionem.

Łódź, dn. 20 stycznia 1916 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi.
von Oppen.

OBWIESZCZENIE.

Podczas strzelania wojskowego w strzelnicy na północ od ul. Konstantynowskiej, wejście na pole to od strony Konstantynów—Brus i Złotna — Cyganka dla wszystkich wzbronione ze względu na niebezpieczeństwo życia. W ciągu ćwiczeń strzelania jako znak niebezpieczeństwa powiewa flaga czerwona na wale ochronnym.

Łódź, 20 stycznia 1916 r.

von Braunschweig.
Komendantura miejscowa.

Obwieszczenie.

Właściciele kwitów tymczasowych, wystawionych przez Cesarsko - Niemieckie Prezydyum Policyi (Wydział dla wykupów bonów), którzy się jeszcze nie stawili, mają się zgłosić dla uregulowania swych żądań w poniedziałek, 24 i 31 b. m. przy kasie wydziału VII, Promenada 14, od godziny 9 do 12 przed południem.

Łódź, 20 stycznia 1916 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policyi.
von Oppen.

Obwieszczenie.

Wyrokiem sądu polowego z dnia 18 stycznia 1916 roku, skazano na śmierć poddanych rosyjskich:

1) ceglarza Jana Rutkowskiego,
2) rzeźnika Waldemara Redekera,
3) ceglarza Piotra Guskę,

wszyscy z Łodzi, ponieważ posiadali oni broń palną i używali jej w napadach rabunkowych na mieszkańców kraju.

Wyrok spełniono dziś rano o godz. 7-ej m. 30 przez rozstrzelanie.

Łódź, dn. 20 stycznia 1916 r.

Gubernator wojskowy
Barth,
generał-porucznik.

Obwieszczenie.

Przypadający do uiszczenia podatek od psów za rok 1916-ty, w kwocie Mk. 30.— należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej, ul. Spacerowa 14, w czasie od dnia 15-go do 31-go stycznia r. b., w godzinach biurowych pomiędzy 9 — 12, 30 przed południem.

Do opłaty podatku zobowiązani są wszyscy, którzy w dniu 1-go stycznia 1916 r. posiadali jeszcze psa.

Osoby, które psy swe przed dniem 1-go stycznia usunęły, **winny o tem niezwłocznie, najpóźniej zaś do dnia 10-go stycznia r. b. zameldować ustnie** w Biurze Podatkowem Magistratu m. Łodzi i zarazem zwrócić markę podatkową roku zeszłego.

Po dokonaniu powyższego ustaje dopiero zobowiązanie do uiszczenia podatku.

O każdej zmianie właściciela należy w wzmiankowanym terminie zameldować w Magistracie.

Nowe marki nie będą wydawane, a raczej będą nadal prowadzone marki wydane w roku 1915-ym.

Posiadacze psów, którzy swe miejsca zamieszkiwania w Łodzi opuścić mają, zechcą w przyszłości o tem Magistrat zawiadomić.

Łódź, dnia 4 stycznia 1916 r.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Stosownie do § 25, rozdz. 1 i 7 Niemieckiej Ordynacyi Obrony Krajowej wszyscy rzeszanie niemieccy, którzy w bieżącym roku kalendarzowym kończą lat 20 lub są starsi, mają się zameldować do 1-go dnia lutego bież. roku, aby być przyjętymi do poborowego rejestru rekrutacyi, o ile nie otrzymali jeszcze ostatecznej decyzyi co do obowiązku służby wojskowej. Wspomniane wyżej osoby mają zgłosić się osobiście.

a) o ile mieszkają w Łodzi i powiecie Łódzkim — do Cesarsko-Niemieckiego Prezydyum Policyi, Promenada 14, pokój 51, pomiędzy 9 a 12 przed lub pomiędzy 4 a 6 po południu,
b) o ile zaś mieszkają w powiecie Łaskim i Brzezińskim — w urzędach powiatowych w Pabianicach i Brzezinach.

Dokumenta dowodowe (metryka, paszport, dowód losowy) mają być przy meldowaniu przyniesione z sobą.

Omieszkanie zameldowania pociąga za sobą kary podług prawa.

Łódź, dnia 16 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi
podp. v. Oppen.

WARSZAWA.

Tanie mieszkania w Warszawie.

Przedmioty użytku codziennego, jak wiadomo, wszędzie bardzo podrożały, a już szczególnie w Warszawie. Tylko mieszkania — jak piszą dzienniki — staniały — tu i owdzie nawet bardzo. Ale tylko tu i owdzie i nie dla wszystkich jednakowo. W jednym i tym samym domu „p. gospodarz" jednym lokatorom opuścił 40—50 proc. komornego. Z innymi zaledwie poczynił 10 proc. ustępstwa.

Niktby nie zgadł, czem się „taki" p. gospodarz powoduje. Oto — stanem piwnicy.

— Aha!... — mówi mieszkaniec Łodzi — domyślam się. Jeżeli piwnica duża, sucha, to i cena mieszkania wyższa. Rzecz naturalna.

Ależ nie! wcale nie o to idzie. Ustępstwo nie zależy od tego, jaka jest piwnica, tylko od tego — co w niej jest. Jeśliś, człowiecze zapobiegliwy, sprawił sobie na zimę mały zapas węgla, jakieś 10 — 20 korcy, jeśliś do tego dokupił kilkanaście pudów drzewa, „garstkę" torfu, no — i trochę koksu — i, naturalnie, wszystko to trzymasz w piwnicy, — to sprobój zaproponować „gospodarzowi" obniżkę komornego. Z ładnem spotkasz się przyjęciem.

Przedewszystkiem dowiesz się, że właściciel kamienicy jest dziś najnieszczęśliwszym w Warszawie człowiekiem. Potem wysłuchasz wyliczenia 12-tu rodzajów podatków i opłat, jakie płaci, lub co najmniej obowiązany jest płacić. Wreszcie „p. gospodarz" ze wzrastającem rozdrażnieniem powie ci, że lokatorowie to jest najmarniejsze ze wszystkich plemion pod słońcem żyjących.

— I pan chce, żebym obniżył komorne!... Niechno się pan zapyta, ile pan zapłaci za przeprowadzkę tego, co pan ma w piwnicy.

Uderzony prostotą logiki, znamionującą to zdanie, — poszedłem zapytać. „Zaśpiewano" mi... 50 rb. — tylko za przewiezienie tego co w piwnicy.

— Ale dopilnować przeprowadzki sam pan musi. Bo inaczej po drodze połowę węgla i drzewa rozkradną — powiada przedsiębiorca od przeprowadzek.

Co tu długo gadać. Zgodziłem się na obniżkę 10 proc. od sumy poprzednio płaconej.

A gdy mi kto powiada, że mu „p. gospodarz" opuścił połowę z komornego, — to zaraz sobie myślę:

— Już wiem, — nie masz wcale zapasów w piwnicy.

I już nie wierzę, gdy czytam w dziennikach, że mieszkania w Warszawie staniały.

hal.

Kronika warszawska.

Tyfus plamisty.

W Warszawie, jak zresztą w całem Królestwie Polskiem szerzy się tyfus plamisty, będący jak wiadomo, chorobą bardzo niebezpieczną. Epidemia występuje tylko tam, gdzie znajduje odpowiednie podłoże, jak: brudne mieszkania, niedostateczne przewietrzanie, niedbałe utrzymywanie w czystości ciała, jako też ubrania, bielizny, pościeli. W tych warunkach robactwo szerzy się bardzo szybko, mianowicie wszy, będące najgłówniejszym rozsadnikiem tyfusu plamistego. Ludność, i tak już ciężko dotknięta przez okoliczności wojny, musi być w miarę możności ochraniana od wszelkiego zła, z tego też powodu niemożliwe jest dopuszczenie do wybuchu epidemii, któraby dla miasta była klęską.

W najbliższej przyszłości zastosowane zostaną rozmaite środki przeciwzakaźne. Zapobiegawcze te środki nie będą przeszkadzały mieszkańcom w ich zajęciach, ograniczą się bowiem tylko na utrzymywaniu w czystości mieszkań, drzwi, piwnic, podłóg i to z uwzględnieniem ulic specyalnych.

W stosowaniu tych środków nie idzie o dobro jednostek, lecz przedewszystkiem o dobro ogółu. Dla tego każdy powinien starać się o wykonywanie jak najściślejsze wskazanych przepisów ochronnych.

Zaniedbanie tych przepisów będzie surowo karane.

Szczegóły niebawem będą ogłoszone.

Z Rady Głównej Opiekuńczej.

Przy wydziale prowincyonalnym utworzono radę wydziału pod przewodnictwem mec. Stanisława Staniszewskiego; jako członkowie do rady wydziału weszli pp.: Zygmunt Chmielewski, J. Troetzer, Antoni Olszewski i Antoni Marylski-Łuszczewski.

Na prowincyi ukonstytuowały się i zostały zatwierdzone przez władzę następujące rady opiekuńcze:

1) Rada powiatowa w Siedlcach, do której zarządu weszli pp.: Józef Helbich — przewodniczący, Edmund Orzechowski — zastępca przewodniczącego, Kiełczewski — skarbnik i Aleksy Chrzanowski — sekretarz;

2) rada powiatowa w Ostrowiu, której zarząd stanowią pp.: Józef Szczuka — przewodniczący, Ludwik Mieczkowski — zastępca przewodniczącego, Gracyan Kamiński — sekretarz, ksiądz A. Koszutowski i Fr. Pasztalaniec;

3) rada powiatowa w Ciechanowie na przewodniczącego, M. Bojanowskiego — na zastępcę przewodniczącego, A. Ranieckiego— na skarbnika, ks. Jankowskiego i F. Godlewskiego.

Z Uniwersytetu.

Dr. Stanisław Tubiasz, wychowaniec uniwersytetu w Jenie, mianowany został asystentem prof. Lotha na Uniwersytecie tutejszym.

Kontrola służących.

Komitet Obywatelski zaproponował zarządowi miejskiemu, aby przy istniejącej sekcyi pracy kobiet pozostawiono nadal kontrolę służby domowej i biura wynajmu tej służby.

Rzeźnicy przeciw koninie.

W tych dniach odbyło się w Warszawie doroczne zebranie ogólne członków zgromadzenia rzeźników warsz. pod przewodnictwem starszego zgromadzenia p. Danowskiego. Na porządku dziennym znalazła się między innemi aktualna sprawa handlu mięsem końskiem, przyczem zgromadzenie kategorycznie wypowiedziało się przeciw uprawianiu tego handlu, jako uchybiającemu powadze zawodu. W wyniku obrad przyjęto jednomyślnie wniosek, że o ile który z członków zgromadzenia rzeźników będzie zajmował się handlem koniną, lub też dopuści się nadużyć przy sprzedaży wołowiny, podając zamiast niej koninę, zostanie bezwarunkowo wykluczony z grona członków zgromadzenia.

Ciekawa rzecz, jak się rzeźnicy warszawscy zapatrują na swoich włoskich kolegów, wyrabiających i sprzedających wyroby z mięsa ośłego, — tak zwane „salami". Czy również uważają to zajęcie za „uchybiające powadze zawodu"?...

Kradzież. Ze sklepu „Allg. Elektr. Gesell." (Krakowskie Przedmieście 16 18) od dłuższego czasu ginęły różne przedmioty. Wyśledzono nareszcie, że kradzieży dopuszczali się 13-letni Bolesław Sokołowski i 14-letni Maryan Koszykowski, którzy kradzione towary sprzedawali niejakiemu Gorczyńskiemu. Wartość skradzionych towarów oceniają na 580 rb.

Teatr i muzyka.

W teatrze Wielkim dziś „Hrabina" Moniuszki z p. Rola-Rakowiecką w partyi tytułowej.

W Rozmaitościach „Upiory" Ibsena w znakomitem wykonaniu naszych artystów z Adwentowiczem na czele powtórzone będą dziś i jutro. Kasa zamawiań rozpoczęła sprzedaż biletów na niedzielne przedstawienie „Ostatniego z Jagiellonów" L. Rydla. W nadchodzący poniedziałek ukaże się przepiękna „Noc Listopadowa" Wyspiańskiego.

W teatrze Polskim dziś wznowienie „Ładnej historyi" Cavailleta i Flersa. Jutro po raz ostatni „Niebieski ptak" Maeterlincka. Sztuka ta grana jeszcze będzie, prócz tego, raz jeden tylko na przedstawieniu popołudniowem w niedzielę. W poniedziałek „Ładna historya".

W teatrze Małym dziś i jutro „Urzędowa żona" Oldena. Jutro i w niedzielę teatr Mały daje przedstawienia popołudniowe, które wypełni sztuka „Kościuszko pod Racławicami".

W teatrze Letnim dziś ostatnie przedstawienie „Szopki warszawskiej". Jutro po raz pierwszy krotochwila Maryana Tatarkiewicza „Papa papy".

W Nowościach dziś „Baron Kimmel", jutro „Piękna Helena" z panną Bellari w roli tytułowej.

W teatrze Nowoczesnym dziś, po raz ostatni, „Awantura w redakcyi" Mark Twaine'a, jutro „Wyrozumiały komisarz" Courlelina.

Z Rogowa.

W ubiegły wtorek, wieczorem, wybuchł tu pożar w domu Jakóba Bekera. Pastwą płomieni padł dom, oraz znajdujące się w składzie zapasy mąki.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Wiktor Reszke.

W Garnku, w gub. piotrkowskiej, zmarł w 57 roku życia ś. p. Wiktor Emanuel Reszke, brat słynnych śpiewaków Jana i Edwarda. W kołach towarzyskich kraju naszego ś. p. Wiktor Reszke znany był jako zamiłowany hodowca koni. Przez czas pewien stał na czele zarządu Filharmonii warszawskiej.

Ś. p. O. Gabryel Świtalski.

W Gidlach, w wieku lat 77, zmarł przeor klasztoru Dominikanów, O. Gabryel Świtalski. Eksportacya zwłok sędziwego przeora odbyła się w dn. 11 b. m., nazajutrz zaś złożono je do podziemi klasztornych. Liczny zastęp mieszkańców okolicznych i duchowieństwa wziął udział w smutnym obrzędzie.

Z innych pism.

Moratoryum moralne.

W ciężkich czasach wojennych, jakie obecnie przebywamy, państwa ogłaszają „moratorya“ finansowe w większym lub mniejszym zakresie. W ostatnim numerze „Tygodnika Ilustrowanego“ p. Grzymała-Siedlecki zwraca uwagę, że w chwilach wielkich przesileń historycznych, społeczeństwa dojrzałe ogłaszają milcząco innego rodzaju moratoryum: moratoryum moralne. Idą w niepamięć dawne porachunki partyjne, zapomina się o doznawanych krzywdach, z mniejszą bezwzględnością pamięta się o swoich stronniczych programach i interesach, usuwa się z nich to, co nas różni od przeciwnika, szuka się tego, co jednoczy, chowa się na lepsze czasy weksle moralne z pretensyami politycznemi i społecznemi.

Tak czynią dojrzałe społeczeństwa.

„Polska w dobie obecnej — pisze p. Grzymała-Siedlecki — więcej od jakiegokolwiek społeczeństwa wymaga, by w niej ogłosić takie moratoryum moralne. Zastosować je należy zwłaszcza względem naszych instytucyj, powstałych z łona naszej polskiej inicyatywy. Niestety, słuszna ta zasada nie na każdym kroku jest przestrzegana. Jakiś niepokój już zaczyna ogarniać naszą krytykomanię. Powstają oskarżenia, zarzuty, docinki.

— Instytucye nasze popełniają błędy! — rozlega się tu i owdzie krzyk ludzi, najczęściej nieomylnych z tego powodu, że nic nigdy nie robili, więc nie zaznali sposobności do błędów. Przypuśćmy na chwilę, że okrzyki te są słuszne. Komitety obywatelskie, instytucye nasze społeczne popełniają omyłki. Ale jeśli się czemu dziwić należy, to temu, że omyłek owych tak mało.

Działalność naszych instytucyj jest funkcyą rządzenia życiem zbiorowem. Dziecko chyba zaś rozumie, że rządzenie jest sztuką, którą nabywa się pokoleniami. Zasady i umiejętność rządzenia zdobywa się zawsze i wszędzie setkami omyłek, błędów, pośliznięć.

Niema geniuszów administracyi, jest tylko rozumna tradycya tej dziedziny; dar korzystania z doświadczeń poprzedników. A skądże myśmy mieli nabrać doświadczenia?“

P. Grzymała-Siedlecki słusznie zaznacza, iż jeżeli nasze obecne instytucye nie rozleciały się przy pierwszem zetknięciu z rzeczywistością i z czynem, jeżeli przeciwnie — funkcyonują i naogół funkcyonują zupełnie dobrze — to ten szereg zjawisk jest już wydarzeniem niezwykłem, jest on niespodzianką radosną i otuchą. Jest też dowodem, że tysiącletnia bez mała nasza kultura państwowa wyrobiła w naszej jaźni tak silny instynkt rządzenia, zdolność ludzi do administrowania sprawami publicznemi, że tego powołania, tej wrodzonej zdolności nie zabiły ani czasy upadku w XVIII stuleciu, ani jeszcze gorszy w tej mierze wiek XIX, kiedyśmy musieli być niczem, gdy szło o nasze sprawy.

Tymczasem nigdzie tak, jak u nas, nie jest łatwo o krytykę, o wyszukiwanie omyłek, niedociągnięć, przywar w pracy i w działalności naszych instytucyj?.

Zdaniem p. Grzymały-Siedleckiego, przyczyn należy szukać przedewszystkiem w samym denerwującym okresie, jaki przeżywamy.

„Przechodzimy straszną niedolę. Człowiek głodny, człowiek zziębnięty, człowiek pozbawiony najprymitywniejszych wygód, z powodu potwornej drożyzny, łatwo wpada w stan chronicznej malkontencyi. Sam nie wie kiedy, wchodzi na linię rozumowań naszych stróżów ignacych, którzy gotowi przysiądz, że nędzy winien jest tylko „Kumitet“, bo Ignacy sam wczoraj czytał w kuryerku, że jakaś hrabina dała na głodnych 100 rubli, „słuchajcie ino: 100 rubli“, a tyle narodu mimo to cierpi niedostatek“.

A tymczasem, w chwili obecnej, w chwili tak wyjątkowo znamiennej, przełomowej, decydującej się historycznie, znać powinniśmy jeden jedyny tylko obowiązek: podtrzymywania powagi tego, co z łona naszych sił narodowych wyszło i wychodzi. Gdyby nawet te instytucye w tym lub owym szczególe były wadliwe, to i wówczas zdrowie naszej teraźniejszości, zdrowie naszej przyszłości wymaga od nas zapomnienia o błędach.

Naturalnie, lepiej byłoby, aby byt tych instytucyj opierał się na ogólnem zaufaniu społeczeństwa. W każdym jednak razie w dzisiejszych czasach niezbędnem jest „moratoryum moralne“, o które dopomina się autor uwag powyżej przytoczonych.

Straty wojenne T. S. L.

Wśród instytucyi, które w czasie wojny mocno ucierpiały, znajduje się i galicyjskie Towarzystwo Szkoły Ludowej. Uległy pożarowi niektóre domy ludowe, znikł inwentarz z blizko 400 szkół polskich mniejszości we wschodniej Galicyi, przepadły księgozbiory w około 8.000 bibliotekach i całe urządzenia czytelni. Straty, już dziś stwierdzone, sięgają w setki tysięcy koron. Zarząd Główny T. S. L. zbiera obecnie energicznie materyał celem wniesienia do władz rządowych ogólnego wykazu szkół z żądaniem odszkodowania.

Z życia wygnańców.

Polacy na Wołyniu.

Do gazet kijowskich donoszą kilka nowych szczegółów z obecnego życia Polaków na Wołyniu. Z barwnego opowiadania tego powtarzamy w streszczeniu następujący znamienny ustęp... „Może najciekawszą w tej chwili kwestyą życia w naszych stronach jest wstąpienie w znak ciemności. Przełożywszy to na język zwykły, znaczy, że brak nafty i świec daje się wszędzie odczuwać, nie mówiąc już o cenach, które z dwóch rubli za pud podskoczyły do pięciu. Była nawet chwila, w której płacono 7 rubli za pud i wyżej. Obecnie życie posyłają do Berdyczowa końmi i sprowadzają dwa gatunki nafty. Jeden w cenie 4 rb. 50 kop za pud jest zmieszany z osadem i błotem, drugi nieco droższy, bynajmniej nie czysty. Świece dochodzą do 80 kop. za funt. Wobec tego, zamiast „więcej światła“ mamy go coraz mniej. Przed paru tygodniami drzewo w lasach, wykupionych przez spółki żydowskie, poczęło nagle stawać się droższe — skacząc z 18 kop. za pud do 30 i wyżej, co wywołało słuszny protest miejscowych władz, które zredukowały cenę drzewa loco — do 13 kop. Żydzi jednakże postanowili przeczekać złą chwilę i wcale drzewa nie sprzedawać, ograniczając się do handlowania gałęźmi, które sprzedają po 10 kop. pud loco.

Wobec wczesnej i bardzo surowej zimy — miewamy po 15 st. — brak nafty i drożyzna drzewa, oleju, ryb, brak śledzi, a także brak skór na buty, stawiają ludność miejscową w nader trudnych warunkach. Handel w miasteczkach zupełnie zagasł, niektórych przedmiotów koniecznych w gospodarstwie rolnem, jak żelazo, smary, gwoździe, hufnale — brak zupełny. Parę dni temu nakazano w powiecie zwiahalskim obliczenie ilości owsa, potrzebnej do siewu i na miesiąc dla potrzeb gospodarstwa, reszta ma być zakupiona dla armii. Pozwolenie, wskutek prośby kilku ziemian, pozostawić na miejscu do robót folwarcznych partyę Galicyan, umożliwiło dokończenie robót polnych i młockę.

W okolicy naszej wielkie zainteresowanie wzbudził projekt, rzucony przez p. Seweryna Saryusz-Zaleskiego, co do komitetów parafialnych, które mogłyby oddać znakomite usługi w szkolnictwie i dziełach miłosierdzia, nawet dowodzić nie trzeba.

Dziś, wobec trudności przewozu, najlepszą formą pomocy jest gotowy pieniądz. Dzieci polskie patrzą z ufnością w samo serce swego społeczeństwa, bo wiedzą, że ono ich nie zawiedzie. Bogaty czy biedny, dorosły i dziecko, każdy ma obowiązek przyczynić się do tego, by wygnane polskie dzieci kształciły się dalej pod kierunkiem swych nauczycieli, którzy się nie wahali pracować przez cały rok ubiegły za ćwierć płacy, aby mały uczeń polski czuł, że dla niego biją gorące serca, pracują szlachetne dusze. Dzieci polskie, garnące się ufnie do świeżo powstałej szkoły polskiej w Kijowie, mają prawo do naszej najdalej idącej opieki i pomocy. Wierzymy natomiast, że ich kierownicy i wychowawcy wpoją w nich tę zasadę, że o ile obowiązkiem naszym dopomódz im do nauki, o tyle oni uważać tę pomoc mają jako pożyczkę, jak święty dług, który kiedyś spłacą współbraciom. (WAT).

Pod Ostrogiem.

W „Dzienniku Kijowskim“ zamieszczono opis życia wysiedleńców pod Ostrogiem:

„Siedzimy tu w lochach, a niepewne „jutro“ tem tylko się różni od trwożliwego „dzisiaj“, że coraz większa ilość pocisków coraz większe sieje zniszczenie... Głód zniewolił ludzi szukać pożywienia w pobliżu wojskowych obozów i kuchni, mimo jawne niebezpieczeństwo. Wielu biedaków wykopało sobie lochy tu obok obozujących żołnierzy, w nadziei otrzymania ostatków z kotła. Kotły pełne kaszy, barszczu i mięsiwa, a obok zziębnięte, głodne dzieci, kobiety i starcy. Żołnierze chętnie dzielili się strawą z biedakami, ale też często złowieszczy pocisk kładł kres niejednej niedoli.

Władze rosyjskie zerwały i wywiozły miedziany dach kolegiaty, która została wystawiona na działanie deszczów, śniegu, wilgoci. Ale ksiądz kanonik to człowiek niezmordowany, ma wolę niezłomną i szczere ukochanie w sercu, co umie miłować Boga i Jego przybytek nie słowem, lecz czynem. Oskrzydlony gorliwością, nie opuścił bezradnie rąk, lecz wyciągnął je, żebrząc i sam pracując, jako prosty wyrobnik. Nie wahał się sprzedać ostatnią krówkę, nawet ulubione malowidła i blacha się znalazła. Dzisiaj sam kieruje, sam pracuje na dachu z robotnikiem z kościelnej czeladzi, walcząc wśród chłodu i wirujących pocisków, kończy pokrycie olbrzymiego dachu kolegiaty“. (WAT).

Z kolonii polskiej w Moskwie.

Dzienniki petersburskie donoszą, że „Polski Komitet pomocy sanitarnej“ w Moskwie, odczuwając brak wykwalifikowanych sanitaryuszek i sanitaryuszów dla niesienia pomocy wygnańcom, skupionym w rozmaitych punktach centralnych gubernii Cesarstwa, zorganizował sześć tygodni temu kursy sanitarne dla przygotowania odpowiedniego personelu. Wykłady na kursach kończą się w dniach najbliższych. Wobec wielkiego zapotrzebowania pomocy sanitarnej na prowincyi, komitet przystępuje do zorganizowania drugiej seryi wykładów o programie nieco rozszerzonym. Kursy trwać będą do trzech miesięcy. Wykłady odbywać się będą w lokalu szkoły C. K. D. przy zaułku Milutińskim. Zapisy na kursy, powyższe przyjmuje sekretarz Polskiego Komitetu pomocy sanitarnej codziennie.

W Kustanaju.

Wyjątek z listu jednego z wygnańców: „Geograficzne położenie Kustanaju najlepiej chyba określę, oświadczając, że leży na 80 st. wschodn. dług. geogr. od Farro i na 52 st. pół. szer. Tu więc, wśród rozległych, bogatych, jednak niewykorzystanych stepów kirgizkich na lewym brzegu Tobolu osiadł się Kustanaj i daje w obecnym czasie przytułek prawie setce Polaków, których burza wojenna przyniosła tu z nad Wisły, Gopła, lub Peltwy...

Do ostatnich czasów nie było tu ani mowy o jakiejś organizacyi, niosącej pomoc Polakom, gdyż miejscowa Polonia, jako bardzo szczupła, nie mogła uporać się z trudnościami. W ostatnich jednak tygodniach zaszedł stanowczy zwrot, gdyż otwarto polskie Towarzystwo pomocy ofiarom wojny, a następnie Patronat dla Polaków jeńców cywilnych. Z radością powitaliśmy obie instytucye, pełni nadziei, iż na czele stanęli ludzie ożywieni najlepszemi chęciami.

Co się tyczy stosunku miejscowej ludności do wysiedleńców, zaznaczyć należy, że stosunki te są znośne, czasem nawet życzliwe. Tubylcy chętnie korzystają z rąk roboczych wysiedleńców, jako, że są tanie. Miesięczne wynagrodzenie za pracę wynosi od 20 do 50 rubli — zależnie od zawodu, kwalifikacyi, znajomości języka i t. d. Zauważyć daje się stanowczo większy popyt rzemieślników niż na inne zawody. Pracują więc nasi ludzie w młynach, warsztatach technicznych i sklepach i z tęsknotą zwracają oczy na zachód, marząc o powrocie do swych „pól malowanych pszenicą“ i zbielałemi od żrącej tęsknicy wargami szepcą: „Kiedyż i nas wrócisz na ojczyzny łono?“... Tymczasem godziny żółwim się wloką krokiem, w pokucie za winy nieznane, za grzechy niepopełnione“. (WAT).

Wieści z Rosyi.

Przed zwołaniem Dumy.

Według najnowszych informacyi prasy petersburskiej, zwołanie Dumy ma nastąpić pod koniec stycznia, a więc zupełnie według pierwotnych planów rządowych. Krążące niedawno pogłoski o ponownem odroczeniu sesyi zimowej aż do połowy lutego dotychczas się nie potwierdzają. Przeciwnie, w dobrze podobno poinformowanych kołach nacyonalistycznych utrzymują, że w zwołaniu Dumy nie nastąpi tym razem żadne spóźnienie. Zdaniem „Now Wremieni“ niema powodów, żeby nie doszło do rozpoczęcia regularnych posiedzeń. (WAT).

Pożyczka rosyjska w Finlandyi.

„Birżewyja Wiedomosti“ zamieszczają wywiad korespondenta swego z dyrektorem kredytowego biura przy ministeryum finansów, D. Nikiforowiczem, o zaciągnięciu przez Rosyę wewnętrznej pożyczki w Finlandyi. Według oświadczenia Nikiforowicza pożyczka ta ma wynosić narazie 200 milionów rubli. Wszelkie przygotowania i pertraktacye już skończono. Pożyczka sama zostanie zaciągnięta jeszcze pod koniec stycznia. (WAT).

„Trzeba się śpieszyć...“

Pod powyższym nagłówkiem wydrukowano w „Rieczy“ ciekawy artykuł wstępny, zwracający uwagę, że uregulowanie żeglugi na największej rzece Rosyi, Wołdze przedstawia się dla państwa jako jedna z najważniejszych konieczności nie tylko ekonomicznych, ale i militarnie strategicznych. Wołga reprezentuje potężną siłę i nader wygodną drogę komunikacyi, ale siła ta nie została podczas obecnej wojny dotąd należycie zużytą. I teraz jeszcze można z niej skorzystać, ale trzeba się śpieszyć. (WAT).

Odczyty francuskie w Petersburgu.

Nowy cykl odczytów francuskich w Petersburgu urządzony został staraniem Towarzystwa rosyjskiego „Alliance Francaise“. Tematy poszczególnych odczytów odnoszą się ogółem do kwestyi dotyczących dzisiejszego, oraz przyszłego położenia Francyi. Przyszła formacya stosunku rosyjsko-francuskiego schodzi przytem na plan drugi. Prelegenci francuscy pragną przedewszystkiem zaznajomić rosyjskich słuchaczy z obecnym stanem kwestyi francuskiej. Dotąd przemawiali, akademik Charles Rischet i redaktor „Revue Hebdevadaire“, George Gavotti. Dalsze odczyty odbędą się w najbliższych dniach. (WAT).

„Komitet Michelet-Mickiewicz“.

Pod taką nazwą powstała — jak donoszą gazety galicyjskie — instytucya czysto francuska bez udziału Polaków, mająca służyć szerzeniu we Francyi znajomości rzeczy polskich. W początkach listopada ukazała się odezwa Komitetu. Jednym z wymienionych przez nią celów przedsięwzięcia jest, oprócz wyżej wymienionego: „pomódz w wychowaniu niezliczonych sierot polskich, które wojna pozbawiła wszelkich środków“. Na razie Komitet rozpoczął akcyę celem zdobycia potrzebnych funduszów.

Członkowie Komitetu (jest ich 43) zajmują najpoważniejsze stanowiska w świecie politycznym, naukowym, literackim i artystycznym. Komitet liczy: 23 profesorów uniwersytetu, lub równorzędnych szkół wyższych (z bardziej znanych: Emil Bontroux, Emil Faguet, Ernest Denis, Karol Gide), w tem szereg dziekanów i jednego rektora, 6 pisarzy (Jan Ancard, Alfred Capus, Anatol France, Paweł Margueritte, Jan Richepin i Rosny starszy), dwóch rzeźbiarzy (Emil Bordelle i Boucher), jednego muzyka (Gabryela Faure, dyrektora konserwatoryum), oraz przewodniczącego adwokatury (batonnier de l'ordre des avocats) Henryka Roberta, ze świata politycznego pięciu posłów lub senatorów, w tem Ludwik Barthou, były prezes ministrów i Jan Cruppi, były minister, oraz senator Edward Herriot, burmistrz Lyonu, wreszcie z osobistości oficyalnych obydwaj generalni inspektorzy oświaty i sztuk pięknych i jeden honorowy radca stanu

Rozmaitości.

Nowa kometa.

Z obserwatoryum południowo - afrykańskiego przylądka dostrzegł obecnie Taylor w konstelacyi Oryona nową kometę, piątą z rzędu, licząc cztery dostrzeżone w roku 1915. Narazie jest ona jeszcze widzialną jedynie przez lunetę i zaliczyć się daje do gwiazd 11-ej wielkości. Bieg jej jest skierowany na północ, będzie przeto widziana również przez nas. Według obliczeń dokonanych przez obserwatoryum w Kopenhadze mamy przypuszczalnie do czynienia z kometą peryodyczną, która dopiero pod koniec lutego znajdzie się w pobliżu słońca.

Analiza spektralna wykazała, że między nową kometą, a kometą Brorsena zachodzi uderzające podobieństwo w składzie pierwiastków.

Paryskie amazonki.

W Paryżu utworzył się korpus ochotniczy złożony z kobiet. Członkowie jego pragną gorąco walczyć przeciw „boches“, jak Francuzi nazywają Niemców, pod sztandarami Francyi. Dotychczas coprawda ów korpus amazonek przejawił swą działalność jedynie w kilku operetkowych pochodach, które rozweseliły nieco obecne szare życie uliczne Paryża. „Figaro“ donosi, jakoby przed kilkoma dniami wojownicze niewiasty zamierzały przedstawić parlamentowi swe żądania. Za pomocą prospektów i plakatów ulicznych wezwały one wszystkie kobiety, gotowe pełnić służbę wojskową w charakterze kucharek, praczek, szwaczek i t. p. na punkt zborny na plac Concordia; w porę jednak wmięszała się policya i zapobiegła zbiegowisku. Podobno, gdy amazonki utworzyły pochód i zamierzały pójść pod pałac Bourbonów, zaatakowała je policya i rozpędziła demonstrantki. Gdy wreszcie przywódczyni oddziału amazonek, pani Arnaud, odmówiono pozwolenia na pokazanie jej „żołnierzom“ zdobytych armat, wystawionych przed pałacem inwalidów, podniosła ona krzyk i uskarżała się, że postępują z armią jej jak z zadżumionemi, wówczas, gdy one spełniają swą powinność. Pomimo wszystko pani Arnaud nie wyrzekła się zamiaru wręczenia deputowanemu Dalbier'owi petycyi, w sprawie ziszczenia zamierzeń nadobnych amazonek.

Opuszczony Essad Pasza.

Z Sofii donoszą do „Neue Wiener Tageblatt“, jakoby w tamtejszych kołach miarodajnych panowało przekonanie, że Essad pasza, przebywający obecnie w Durazzo, został zupełnie opuszczony przez swych sojuszników. Jego wojska i świta stopniały do bardzo niewiekiej liczby ludzi. Mieszkańcy północnej Albanii oczekują tylko na przybycie Bułgarów i Austryaków, ażeby się przyłączyć do nich.

Czarnogórze pod panowaniem króla Mikołaja.

Król czarnogórski Mikołaj, który liczy obecnie 74 lata, złożył broń, gdy zdobyto jego stolicę, której obszar i ludność znacznie więcej niż potroiły się w ciągu jego długiego panowania. Raz jeden powiewały już nieprzyjacielskie sztandary na gmachach rządowych Cetynii. Było to w początkach panowania króla Mikołaja, w pierwszej wojnie, którą prowadził z Turcyą. Po zamordowaniu jego poprzednika, księcia Daniły, w dniu 12 sierpnia 1860 roku, ówczesny, niespełna jeszcze 19-letni książę został powołany na tron czarnogórski. W 2 lata później przyszło do wojny z Wielką Portą, która nie mogła ścierpieć okazanej przez Czarnogórców sympatyi w sprawie powstańczej Hercegowiny. W lipcu Turcy wstąpili na terytoryum Czarnogórza, 24 i 25 sierpnia Czarnogórcy zostali ostatecznie pobici, a w początkach września stolica, z której musiał ratować się ucieczką młodociany książę, wpadła w ręce Turków. Król Mikołaj ujrzał się zmuszonym do rozpoczęcia kroków pokojowych, w których następstwie wewnątrz własnego kraju, wzdłuż traktu od Hercegowiny do Skutari, musiał patrzeć na załogi tureckie (do 1870 r.).

Gdy jednak znowu 1 czerwca 1871 r. Serbia rozpoczęła wojnę z Turcyą, książę Mikołaj ponownie wypłynął na powierzchnię, a ponieważ w następnym roku Turcy musieli prawie wszystkie swe siły obrócić przeciw Rosyanom, książę Mikołaj wziął Niksicz, Spizzę i Antivari. Na mocy traktatu berlińskiego 1878 r., Porta była zmuszoną nietylko uznać zupełną niezależność Czarnogórza, lecz ksiąstewko to podwoiło swe terytoryum. Z 4,000 obszar jego wzrósł na 9,000 kilometrów kwadratowych (dokładnie 9,080). Niksicz, Podgorica, Antivari były szczególnie cennemi zdobyczami, do których dodać jeszcze należy port i obwód Dulciguo.

Stosunki z Turcyą przeistoczyły się od tej pory nietylko w pokojowe, lecz miały nawet cechy przyjazne; nawet częstokroć książę odwiedzał sułtana w Konstantynopolu. Bez przeszkód w ciągu 34 lat, które następują po roku 1878, podnosi się i rozwija ten mały kraj Czarnych Gór, w którym, jakkolwiek trudno było mieszkańcom oddawać się uprawie ziemi, tak, iż zboże trzeba było sprowadzać, który jednak wywoził w ilości coraz wzrastającej doskonałe barany i kozy, później również krowy, sery, ryby, łowione w Skutarskiem jeziorze, wełnę, skóry, miód, wina, tytuń, owoce, a w którym również przemysł począł czynić postępy.

W 1896 roku liczba mieszkańców, wynosząca 225,000, do r. 1912 wzrosła do 275,000. W wojnie z Turcyą rozpoczętej w tym roku przez państwa bałkańskie, Czarnogórze osiągnęło znowu sukces. Zawarcie pokoju przyniosło mu znowu przyrost terytoryów, wynoszący około 5,000 kilometrów kwadratowych z liczbą mieszkańców około 240,000 dusz, tak, iż teraz już miało 14,256 kil. kw. z 515,000 mieszkańców, obszar niemal tak wielki jak księstwo Badeńskie.

Lecz niespokojny ludek, podobnie jak i jego książę, wyniesiony do godności królewskiej, nie poprzestawali na dotychczasowych zdobyczach. I oto 23 listopada 1913 r. „organ urzędowy" obwieścił odezwę królewską, biadającą, że „nowo nabyte terytorya nie stoją w żadnym stosunku do poniesionych przez nas ofiar", i że „w interesie pokoju europejskiego byliśmy zmuszeni wydać uświęcone tradycyą Skutari, jak również zdobyte terytoryum wybrzeża". Ustawicznie przyznawano, że „nowonabyte terytorya są znaczne i pozwalają wierzyć w świetną przyszłość". Król Mikołaj sądził, że obecnie nadszedł na nią stosowny moment, gdy uważał już Austryę za zdobycz łatwo podzieloną i wmięszał się w wojnę światową. Wynik dowiódł wszelako, jak zwodnicze były rachuby jego.

„Polonia devastata 1915".

Dla uwiecznienia wiekopomnych zasług podjętych dla ratunku zniszczonego ludu polskiego wciąż srożącą się wojną przez ks. Biskupa A. Sapiehę, Henr. Sienkiewicza i Ig. Paderewskiego — wybiło Towarzystwo Numizmatyczne w Krakowie medal pamiątkowy w srebrze i żelazie. Twórcą medalu jest mało u nas znany artysta rzeźbiarz Jan Wysocki— najwybitniejszy przedstawiciel najnowszej szkoły medalierskiej w Monachium. Strona główna w[illegible] zgodne oblicza założycieli „komitetu ratunkowego" — odwrotna zaś P. Jezusa podającego chleb dzieciom zgłodniałym, objętym przez stroskaną matkę, kornie przyklękłą przed Zbawicielem. Napis w otoku: Panem nostrum quotidianum da nobis hodie — (chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj) — kończy umieszczony u podstawy wyobrażonych figur. Polonia devestata 1915. Niezwykle nizka cena medalu, jakoteż fakt, iż cały dochód przeznaczony do rozporządzenia „Komitetu Ratunkowego" — powinny wpłynąć na jak najszersze rozejście się medali, posiadających wysoką wartość artystyczną. Medal żelazny, mający około 6 cm. w średnicy kosztuje 5 mk. z przesyłką 5.30 mk.

Dział ekonomiczny.

Brak węgla we Włoszech.

Podnoszenie się cen węgla we Włoszech zaczyna przybierać zastraszające rozmiary. Włochy będą wreszcie zmuszone zdać sobie sprawę z tego, jak doniosłe znaczenie w wojnie obecnej odgrywa sprawa ładunków, oraz, że w gospodarce ekonomicznej podczas wojny niedość jest mieć gdziekolwiek możność zakupu danego towaru, gdy szybki i tani przewóz jest niedostępnym. W czasie pokoju (maj 1914 rok) węgiel z Cardiffu franco wagon Genua kosztował 36 lirów za tonnę; pod koniec grudnia sam fracht na węgiel kardifski z Anglii do Genui, kosztujący w czasie pokoju 7 szyllingów, wynosił 62 szyllingi 6 pensów, co wraz z ceną węgla uczyni 180 lirów za tonnę franco wagon Genua. Amerykański węgiel maszynowy i gazowy z 34 szyllingów w maju 1914 r. podskoczył w Genui na 175 szyllingów. Drożyzna węglowa wpływa znacznie na jego spożycie zarówno przez ludność cywilną, jako też i przez przemysł i komunikacyę.

Według źródeł włoskich obie największe kopalnie siarki pod Palermo, z powodu braku węgla, zostały zmuszone do zawieszenia czynności. Podobnież wielka tkalnia bawełniana w Novara musiała wstrzymać ruch w swej farbiarni i rozpuścić robotników.

„Stampa" pod datą 17 grudnia 1915 r. komunikuje, że z tych samych powodów inne gałęzie przemysłu będą zmuszone do przejścia w stan spoczynku. Zarząd gminy miasta Turynu, który nie zapobiegał w porę zapotrzebowaniu na koks, ponosi stratę 150,000 lirów, skutkiem ostatniej zwyżki cen. Na głównych liniach kolejowych, z powodu braku węgla i jego podrożenia, ograniczono znacznie ruch pasażerski, wówczas, gdy prywatne koleje lokalne, nawet pomimo podniesienia taryfy, uskarżają się na poważne straty.

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem.

Na świeżo odbytem zebraniu Komitetu Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem pod przewodnictwem p. A. Wieniawskiego, przedstawiono zebranym szereg komunikatów: Towarzystwo nie było w możności skorzystać z nadarzającej się okazyi nabycia trzody z Bałkanów, u nas dotychczas nieznanej i późno dojrzewającej, a zatem w obecnych warunkach dla naszych rolników nieodpowiedniej. Wzamian za to, starania podjęto o możność sprowadzenia trzody rasowej z krajów neutralnych, na co jeszcze nie zostało uzyskane pozwolenie.

Również nie można byłoby skorzystać z propozycyi kupna wołów badeńskich, gdyż cena ich dla naszych rolników była zbyt wysoką.

Sprawa ubezpieczeń wzajemnych została pomyślnie załatwiona, utworzył się w tej instytucyi zarząd z p. B. Chomiczem na czele. Prace organizacyjne są w pełnym biegu i taksatorzy ubezpieczeniowi wkrótce rozpoczną swoją działalność.

W dalszym ciągu omawiano memoryał Tow. Rolniczego w Królestwie Polskiem w sprawie przedłużenia moratoryum i wydania prawa o wstrzymaniu do końca 1916 roku przymusowych sprzedaży w poszukiwaniu należności hypotecznych. — Wydane w tym względzie prawa dają dłużnikom znaczne ulgi, a w razie potrzeby wydaneby zostały przepisy dodatkowe dla uchronienia własności ziemskiej od niepożądanych wstrząśnień.

O nadzwyczaj ważnej sprawie pomocy kredytowej dla rolnictwa pisaliśmy już przed paru dniami (w N-rze 20-ym „Godz. Polsk.").

W sprawie zabezpieczenia ziarna siewnego, jarzyn, oznajmił przewodniczący zebranym, iż od władz otrzymał zawiadomienie o zarezerwowaniu dla Królestwa Polskiego pod okupacyą niemiecką 100,000 Q. jęczmienia i niewielkiej ilości owsa. Orka motorowa będzie stosowana w Królestwie w sezonie robót wiosennych z tą zmianą, że pługi motorowe będą gromadzone w pewnych określonych miejscach dla uzyskania ich większej sprawności i ułatwienia dostarczania im smarów, części zapasowych i nadzoru nad nimi. Początkowo pracować one będą w powiatach: sochaczewskim, błońskim, łowickim i rawskim, a po ukończeniu robót w tych miejscowościach, zostaną przesunięte na prawy brzeg Wisły.

Z powodu nieobecności Zarządu Sekcyi Końskiej, a konieczności rozpoczęcia pracy, obrano zarząd tymczasowy z p. W. Mrozińskim na czele.

Kursy włościańskie znajdują mimo czasy wojenne licznych bardzo zwolenników. W Krzyżewie zgłosiło się już 34 kandydatów, a spodziewane jest jeszcze przybycie dalszych. Kursy te w bieżącym roku nie będą potrzebowały pomocy finansowej, gdyż opiekunka Kursów, p. Karpowiczówna, zawiadomiła Tow., iż jak i lat poprzednich, pokryje koszty, związane z prowadzeniem Kursów.

Również od 1 marca będą otwarte Kursy w Mieczysławowie; napływają liczne zgłoszenia. Kursy te i na rok bieżący mają zapewnione istnienie, dzięki ofiarności założycieli.

Targi mięsne w Warszawie.

W spuściźnie po dawnych rządach, jak zaznacza „Kur. Warszawski", pomiędzy innemi, pozostały dwie anomalie, mianowicie dwa targi prywatne na mięso i bydło. Cały targ hurtowy mięsa skoncentrowany jest w „bazarze Ulrycha", przy ul. Bagno; sprzedaż bydła krajowego, czyli hodowlanego, oraz cieląt, kóz i baranów urządzono w prywatnym bazarze przy ul. Ząbkowskiej na Pradze, na tak zwanym „targu zjednoczonym".

Oba targi są ciasne i urządzenie ich urąga elementarnym zasadom hygieny weterynaryjnej.

Targ Ulrycha nie przynosi dochodu miastu; „targ zjednoczony" teoretycznie wpłaca 1750 rb. rocznie do kasy miejskiej, w rzeczywistości nietylko nieprzynosi dochodu, lecz naraża miasto na procesy z prywatnym właścicielem targu z powodu urojonych pretensyi do bydła rzeźnianego, dla którego specyalnie egzystuje targ wołowy.

W celu doprowadzenia do należytego porządku obu targów, jak również powiększenia dochodu kasy miejskiej, inspekcya sanitarno-weterynaryjna wystąpiła z projektem umiastowienia obu targów i przeniesienia targu mięsnego do jednej z hal miejskich, „targu zjednoczonego" na targ koński. Nadmienić należy, że „targ zjednoczony" posiada znaczenie ogólnokrajowe.

Hale miejskie przy ul. Koszykowej znakomicie nadają się na targ mięsny. Należy mieć nadzieję, że gdy targ mięsny w najkrótszym czasie przeniesiony będzie do zabudowań miejskich, które stoją pustkami, „targ zjednoczony" uzyska wygodne i obszerne pomieszczenie na targu końskim.

Z warszawskiej sekcyi żywnościowej.

W ostatnich dniach otwarto następujące sklepy miejskiej Sekcyi żywnościowej:

Nr. 78 na Czerniakowie,
Nr. 79 przy ul. Junkierskiej Nr. 4,
Nr. 80 przy ul. Wspólnej 59,
Nr. 81 przy ul. Pawiej 81,
Nr. 82 przy ul. Piwnej 13,
Nr. 83 przy ul. Nowo-Karolkowej 56,
Nr. 85 przy ul. Grójeckiej 40,
Nr. 87 przy ul. Burakowskiej 9,
Nr. 88 przy ul. Ś-to Jerskiej 4 (w bazarze). W tym ostatnim sklepie uskuteczniana jest wyłącznie sprzedaż ryb i śledzi.

Nadto, w poniedziałek ubiegły, w bazarze przy ul. Ś-to Jerskiej 4 otwarto specyalną jatkę dla sprzedaży mięsa wieprzowego, pewną ilość którego udało się Sekcyi żywnościowej nabyć bezpośrednio.

Mięso to sprzedawane jest bez kartek i zaświadczeń rządców domu według cen następujących:

Szynka rb. 1 funt, schab 1,10 kop. funt, boczek 1,10 kop. f., głowizna 90 kop. f., wieprzowina 90 k. f., słonina 1,45 kop. funt.

Od dnia 20 b. m. produkty w sklepach miejskich sprzedawane są według cen następujących:

Sól 7 kop. funt, pieprz rb. 1 za f., herbata 2.60 k. f., fasola brunatna 35 kop. funt, kasza jęczmienna 28 kop. f., kasza pęczak 23 kop. f., ryby solone 32 kop. f., ryby suszone 42 kop. funt, śledzie 28 kop. sztuka, masło solone 1.60 kop. funt, masło półsolone 1.70 k. funt, ser „Gouda" 1.35 kop. funt, ser „Ed[illegible]era" 1.25 kop. funt, świece parafinowe 72 kop. funt, świece stearynowe 90 kop. funt, mydło „Stella" 80 kop. funt, mydło białe migdałowe 83 kop. funt, zapałki (10 pudełek) 18 kop. za paczkę.

W ostatnich dniach otrzymano kilka cystern nafty, z których dwie wydano związkom zawodowym, cechom i instytucyom dobroczynnym, resztę zaś powierzono do rozsprzedaży detalicznej po kop. 32 za 1 funt członkom T-wa Spółdzielczego „Mydlarstwo", które zobowiązało się do ścisłego przestrzegania cen.

Milionowa hurtownia.

Żydowscy właściciele sklepów spożywczych w Warszawie, według wiadomości „Warsz. Tgblt.", uchwalili założyć wielką hurtownię współdzielczą, która będzie sprowadzać i dostarczać towary wszystkim sklepom jej członków. Hurtownia ta obliczona jest na wielką skalę, gdyż kapitał zakładowy ma wynosić 1.000.000 rb. podzielony na 4.000 udziałów 250-rublowych. Działalność hurtowni ma być rozpoczęta niezwłocznie po zebraniu 50.000 rb. kapitału. Jeżeli projekt ten zostanie w całości urzeczywistniony, to nie ulega wątpliwości, że hurtownia żydowska sklepikarzy stanie się najpotężniejszą firmą tej gałęzi, mogącą skutecznie konkurować ze wszystkiemi innemi firmami na rynku spożywczym.

Ubezpieczenie świń.

Na dorocznem zebraniu w cechu rzeźników warszawskich odczytano sprawozdanie rachunkowe, dotyczące ubezpieczenia świń na przypadek znalezienia w mięsie wieprzowem trychin.

Jak wiadomo, w r. 1913, gdy wprowadzono trychinoskopowe badanie mięsa wieprzowego, rzeźnicy ponosili często znaczne straty i z tego względu cech zaprowadził ubezpieczanie świń na tych zasadach, że za każdą zniszczoną chorą sztukę właściciel otrzymuje odszkodowanie stosownie do wagi. Opłata ubezpieczeniowa wynosiła 20 kop. od sztuki, następnie podniesiono ją do 2 złotych i wreszcie do pół rubla. W r. 1915 ubezpieczono wogóle 55,962 sztuki nierogacizny, za co do kasy cechowej wpłynęło 21,155 rb. Sztuk chorych znaleziono tak wiele, że wypłata odszkodowań przetrwała wpływy, wyniosła bowiem rb. 21,218. Niedobór, wynoszący 63 rb., pokryto z salda 1914 r. Pozostałość salda na d. 1-go stycznia r. b. wynosi rb. 996 kop. 76.

W ostatnich czasach rzeźnicy niechętnie ubezpieczają świnie, nie otrzymują bowiem szalenie wygórowanych obecnych cen rynkowych. Poruszono projekt podniesienia opłaty ubezpieczeniowej do 1 rb. 20 kop. od sztuki i wypłacania całego odszkodowania podług rynkowych cen mięsa.

Rozstrzygnięcie tej sprawy narazie pozostawiono do wprowadzenia monopolu na mięso, co ma nastąpić od d. 1 lutego. Wraz z monopolem ma być wprowadzone obowiązkowe ubezpieczanie nierogacizny.

Cukrownia w Przeworsku.

Wied. „Kur. Polski" donosi: Akcyjna fabryka cukru w Przeworsku w Galicyi wniosła do praskiego sądu krajowego skargę przeciw towarzystwu ubezpieczeń dla przemysłu cukrowego w Pradze, o zapłatę kwoty 716,346 kor., jako sumy ubezpieczonej za spaloną w maju r. 1915 fabrykę cukru w Przeworsku. Towarzystwo asekuracyjne odmawia odszkodowania, utrzymując, że fabryka została podpaloną przez Rosyan, rozchodzi się zatem o szkodę wojenną, za którą Towarzystwo według warunków ubezpieczenia, nie odpowiada. Proces jest w toku.

Sprowadzanie stadników.

Tow. Rolnicze w Królestwie Polskiem uzyskało pozwolenie na sprowadzenie dla obór w kraju kilkudziesięciu stadników zarodowych czarno-srokatych nizinnych ras bydła; informacyi w tej sprawie udziela i przyjmuje zamówienia Komisya Hodowlana T-wa Rolniczego (ul. Kopernika 30, IV-te piętro), w godzinach od 9 do 3 po poł.

Z targów warszawskich.

Ceny z dnia 19-go stycznia.

Mięso wieprzowe: Schab 1 rb. 10 kop. f.; szmalec 1 rb. 60 kop. f. Cielęce: Forszlak 80 k., sznycel 90 kop., górka 80 k., dyszek 90 k. f. Wołowina: Rostbef 90 kop., krzyżowa 90 k., polędwica wołowa 1 rb., zrazowa 90 k., flak całkowity 3 rb., na funty po 30 k. Baranina: Górka 60 k. f., comber 70 k., baranina zadnia 60 k., dyszek barani 70 k. f.

Jarzyny: kartofli pud 90 k. — 1 rb. 50 k., garniec 23 — 25 k., kapusty pud 1 rb. 50 k., w główkach kapusta biała na funty 4 k., brukselka 10 k., pasternak 2 k. f., szpinak 15 k. f., szczaw 35 k. f., sałata zwyczajna 4 k. szt., oskarola 10 k., endywia 10 k., salsefia 20 k., jarmuż 20 k. f., kalarepa 20 k. funt, kalafiory 18 — 30 k. szt., marchew 3 k. f., cebula 10 k. f., brukiew 4 k. f., pietruszka 3 k. f., bulwy 3 k. f., chrzan 7 — 20 k. funt.

Nabiał: Jajka kopa 7 rb., na sztuki po 12 kop., mleko 24 — 26 kop. kwarta, śmietana 80 k. kwarta, masło bryłowe 1 rb. 50 kop. f., solone 1 rb. 40 k., duńskie 1 rb. 60 kop. funt.

Leguminy: Mąka kartoflana 25 k. f., fasola 38 k. f., groch owarzany 50 k. f., groch polny 37 k. funt, kasza: gryczana biała 23 k. f., jaglana 36 k. f., jajeczno-kartoflana 45 k. f., perłowa 33 k. f., orkiszowa 40 k. f., jęczmienna 30 k. funt.

Ryby: jeziorowe żywe i śnięte w ilości bardzo małej, to też cena ich dochodzi do rubla i 1 rb. 25 kop. Wielką wziętość pośród średnio zamożnej ludności mają niedawno sprowadzone ryby morskie klipfisze i stokfisze, sprzedawane po cenach względnie nizkich, oraz t. zw. łososie morskie po 45 k. funt.

Owoce: Śliwki suszone 35 k. f., gruszki 30 k. funt, marmolada 50 — 60 kop. funt.

Z giełdy petersburskiej.

Walory.

	dn. 12 I	dn. 11 I
Renta 4 proc.	76,75	76,15
Renta 5 orpc.	88,75	88,00
I Premiówka	620,00	616,00
II „	503,00	490,00
III „	—	395,00
Władykaukaskie	2160,00	2150,00
Bank Az. Don.	475,00	475,00
„ Woł.-Kam.	—	837,00
Petersb. międzynar.	319,00	321,00
Wagony Bałtyckie	—	89,00
Nafta Baku	—	636,50
Nobel	1005,00	1005,00
Briansk	141,00	142,00
Don-Juriew	—	196,00
Putiłowskie	84,00	85,25
Złote Lena	—	524,50
Sormowo	165,00	165,75
Małcowskie	246,00	243,00

Waluty dn. 12 I

10 funt. szt.—161,50; 100 franków—57,90; 100 dolarów—339,50 rb.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 20 stycznia.

6-procentowa pożyczka m. Warszawy 1915 r.: żądano 101,25, ofiarowano 100,75.

5-procentowe listy zastawne m. Warszawy: żądano 92,75, ofiarowano 92,00, załatwiano 92,25 — 92,30.

4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy: żądano 86,25, ofiarowano 85,80.

4 i pół proc. listy zastawne Ziemsk.: żądano 96,50, ofiarowano 95,80.

Nadesłane.

Antoni Mokrzycki lekarz-dentysta
POWRÓCIŁ
Warszawa. Erywańska 16.

„Dzień polski".

Według sprawozdania, złożonego przez prof. J. Kowalskiego, do komitetu szwajcarskiego w Vevey wpływają obecnie ofiary z „Dnia Polski". Na podstawie dotychczasowych wiadomości należy stwierdzić, że kwesta w Europie na rzecz Polski dała nieznaczne stosunkowo wyniki, nie przekraczające zapewne sumy 1,200,000 franków. W Anglii sprawa składek wzięła pomyślny obrót, dzięki utworzeniu nowego komitetu przez panią Alma Tadema. Najpomyślniejsze wyniki kwesty „Dnia biskupiego" spodziewane są w Ameryce i Australii, skąd komitet szwajcarski ma nadzieję otrzymania kilku milionów. Pieniądze z kwesty napływają powoli.

Komitet w Vevey nawiązał za pośrednictwem Henryka Sienkiewicza stosunki z Taftem, w celu zorganizowania w Ameryce „Dnia polskiego" pod protektoratem prezydenta Ameryki Północnej Wilsona.

Komitet szwajcarski nawiązał również stosunki z komitetem Rockefellera w Ameryce w sprawie dowozu do Polski produktów spożywczych. W związku z powyższą sprawą spodziewany jest przyjazd do Warszawy delegatów komitetu Rockefellerowskiego.

„Kuryer Polski" dowiaduje się z ust osoby, która powróciła teraz ze Szwajcaryi, że „dzień Polski", zainicyowany przez biskupów katolickich (d. 21 listopada r. z.), przyniesie ogółem około półtora miliona marek. Z tej sumy milion marek zebrany został w Niemczech, reszta — w innych krajach europejskich.

Przeciw składkom na rzecz Polski wystąpił w paryskim „Intransigeant" bardzo gwałtownie p. Jan de Bonnefoir, dawny korespondent „Journal'u" z Rzymu. Dowodził on, że pieniądze, posyłane Polsce, wychodzą na korzyść dwuprzymierza. I Francuzi okazali się podobno w składaniu ofiar bardzo powściągliwymi.

Co czyta lud Polski.

Dr. Wł. Rogowski zamieścił w tych dniach na łamach „Kuryera Warsz." artykuł p. t.: „Co czyta lud polski?", z którego przytaczamy poniżej kilka ważniejszych wyjątków:

Niejednokrotnie podnoszono w prasie naszej sprawę piśmiennictwa, przystosowanego do potrzeb ludowych. Rozważano jego stan i jego braki w artykułach możliwie najbardziej pobieżnych, przytaczając przykłady najczęściej niedokładne i na tem kończono tę sprawę, którą dziś uważać musimy za jedną z najpilniejszych. Wystarczy pójść na pierwszy lepszy rynek targowy miasta, w stolicy, czy w którymkolwiek innem mieście, czy miasteczku, ażeby dowiedzieć się wielu rzeczy ciekawych. Oto znajdziemy tam conajmniej kilku w gwarze t. zw. „koników", sprzedających różnej treści i jeszcze różniejszej ceny książki i książeczki. Umiejętnicy tej kategoryi czynią swój proceder z wielkiem zrozumieniem, rozgłaszając, zachęcając tytuły i mocno „ponętną" treść swojego „towaru". A więc dowiemy się o możności nabycia za 60 kop. dzieła pod tytułem „Wielki sennik egipski" lub za 15 kop. „Nowa kabała mitologiczna z czarodziejską kostką, czyli złoty klucz do odgadywania najrozmaitszych tajników życia ludzkiego", za rubla i złotówkę nabyć można „Sztuki miłosne i czary do wzbudzania miłości" i t. d. Tak bez przeszkód i z wielkiem ułatwieniem można poznać cały skarbiec „oświatowy", pochodzący z „księgarń nakładowych" Andersa, Cytryna, Rosenwejna, Gutgolda i t. p. Inny kolporter posiada do zbycia druki lipskie, również żydowskie, rozchodzące się u nas w setkach tysięcy egzemplarzy. Tu wybieramy na chybił trafił: „Tajemnica spowiedzi czyli zamordowanie księdza przez własnych rodziców — straszny dramat, jakich mało"; „Historya o królowej Magiellonie"; „Sennik astrologiczny" — większość tytułów „pikantnych", do powtórzenia tutaj mniej się nadających.

Zaznaczyć należy, że nakłady tych wszystkich broszur, o tytułach obficie broczących zapowiedzią sensacyi i kryminalistyki, dochodzą do imponujących rozmiarów. Te książki nie wymagają oceny. Tytuły mówią wyraźnie o związku ich treści z palącemi potrzebami kraju i koniecznością rozjaśniania w zbiorowem mózgowiu; wątpliwości napewno rozproszą wskazane dyskretnie źródła pochodzenia. Zastanawia tu tylko wysokość cen przy olbrzymim pokupie. Lecz przeciętnie pomiędzy tymi kolporterami trafiają się tacy, którzy mają wydawnictwa T. H. Nasierowskiego (Warszawa, Krucza 32). Tytuły ich równie sensacyjne, jak np. „Porwanie i uwięzienie neofitki Heleny z Łodzi i znęcanie się nad nią w Górze Kalwaryi"; „Opętanie przez dyabły całej rodziny we wsi Kalinowie"; „Dzieci upieczone w szabaśniku"; „Cudowna wysłanka"; „Wesołe kuplety ze srebrnej sali" i t. p.

Każda broszurka kosztuje trzy kopiejki i wiele, bardzo wiele uczy. Najpierw, książki Nasierowskiego, to na cenę i sensacyjność tytułu, zabójcza konkurencya z wydawnictwami demoralizacyjnemi, a powtóre, to przemyślna i przebiegła maskarada-sensacyjne tytuły ukrywają pożyteczne nauki i morały, a często bardzo—wraz z błahszą powiastką lub lichym wierszykiem — służą za okładkę dla przemycanych w ten sposób utworów Prusa, Gawalewicza, Mickiewicza, Sienkiewicza, Konopnickiej — Polskiego Parnasu. Podobnej taktyki na Śląsku trzyma się wydawnictwo Karola Miarki, które w umiejętności reklamowania się ilustrowanemi katalogami jest niedościgłe.

Tak się przedstawia książka, docierająca do szerokich mas ludowych, a że dociera ona, mówią liczby, zebrane przez Lucyana Migasińskiego (w nr. 14 „Echa literacko-artystycznego" z 1913 r.). Liczby te sięgają wielu setek tysięcy egzemplarzy niektórych nakładów. Czyż piśmiennictwo polskie nic innego ludowym masom dać nie może? Czyż niema planowo prowadzonych wydawnictw? Są i są liczne i bardzo dobre, często wręcz wzorowe. Dość tu wyliczyć takie wydawnictwa, jak imienia Staszica, Mieczysława Brzezińskiego, zgrupowane w „Księgarni Polskiej", liczne biblioteczki księgarń Michała Arcta, Gebethnera i Wolffa, broszury Towarzystwa „Społem", „Komisyi współdzielczej", zapisu Wł. Pepłowskiego przy Kasie pomocy dla osób pracujących na polu naukowem imienia dra med. J. Mianowskiego, „Wydziału Kółek centr. Tow. rolniczego", „Skarbnicy polskiej" i t. p. Biblioteka, zgromadzona w ten sposób, przedstawia się bardzo wszechstronnie i bogato. Zawiera ona książki tanie i odpowiednie i wybór ma olbrzymi. Jednak biblioteka ta konkurować na rynku, jako towar, nie może z tamtą, rzeczywiście szkodliwą. Na przeszkodzie staje technika sprzedaży, a bliżej jeszcze określając — sposób reklamy.

Bergen w płomieniach.

„Katastrofa to narodowa, o czem dziś w nocy doniosły telegramy z Bergen — pisze we wstępie do telegraficznych doniesień o pożarze w starej siedzibie hanzeatyckiej niedzielna chrystyańska „Aftenposten". Wielka część drugiego co do wielkości miasta w kraju, miasta, w którem koncentruje się cały norweski ruch okrętowy,—kwitnącego, rozwijającego się silnie i ruchliwego miasta handlowego, padła pastwą płomieni. Stracone są olbrzymie wartości, a strata ta dotyka boleśnie cały kraj, zwłaszcza w czasach takich, jak obecne. Gdy to piszemy, donoszą, że zagrożoną jest połowa miasta. Nieszczęście przemawia językiem poważnym. Wzywa ono do napięcia wszystkich sił narodowych, do wspólnej pracy nad wyrównaniem strat. Katastrofę tę odczuwamy jako nieszczęście wspólne. Odbudowa miasta Bergen stanie się zadaniem kraju".

Już słowa powyższe poważnego organu norweskiego pozwalają się domyślać, czem w życiu Norwegii jest Bergen. Położone na zachodniem wybrzeżu półwyspu skandynawskiego, słynącem w świecie z swych malowniczych piękności, nad zatoką Vaagen, od strony południowej objęte fiordem, zwanym Pudde, spogląda Bergen z dumą na przeszłość pełną kupieckiego blasku. Hanzeatyckich swych tradycyi kupieckich miasto to nie zatraciło nigdy, a dziś jeszcze handlowe jego znaczenie jest znacznie większem, niż Chrystyanii, nie leżącej bezpośrednio nad najważniejszą drogą handlową na Zachód.

Pożar powstał w sobotę około 5-ej po południu w pewnym składzie żelaza przy rynku, w pobliżu portu podczas szalonej burzy połączonej ze śnieżycą, jaka srożyła się nad całą Norwegią. Przy panującym wichrze rozszalały żywioł przerzucił się w oka mgnieniu na centrum miasta, na dzielnicę handlową. W przeciągu kilku godzin znalazła się ona w gruzach. Straż pożarna była bezsilną, jakkolwiek żołnierze szkoły podoficerskiej byli zmobilizowani, śpiesząc również z pomocą.

Morze płomieni rozświetlało miasto, a na domy padał istny deszcz iskier, wzniecając pożar w dzielnicach, znacznie nawet odległych od środowiska płomieni. Wśród spalonych gmachów znajdują się największe w mieście składy kolonialne, żelaza i artykułów modnych, budynki trzech dzienników („Bergens Tidende", „Bergens Aftenblad" i „Gula Tidende"), hotel Hodta, Hotel Norge, Hotel Metropol, Hotel Victoria i nowa centrala telefoniczna, dopiero co wykończona i jeszcze nie oddana do użytku publicznego. Po upływie kilku godzin miasto pozostało bez połączeń telefonicznych i telegraficznych. Urzędnicy trzymali się dzielnie, opuszczając biura wówczas dopiero, gdy płomienie zaczęły je ogarniać. Spłonęło również kilka szkół. Udało się uratować nowy ratusz, muzeum przemysłu artystycznego, nowy teatr, giełdę i gmach pocztowy. Pożar zniszczył ogółem 20 czworoboków publicznych. Celem powstrzymania fali płomieni musiano ostatecznie zdecydować się na wysadzenie w powietrze długiego szeregu budynków. Podczas pożaru kilku strażaków poniosło cięższe lub lżejsze obrażenia.

Szkody, wyrządzone przez rozszalały żywioł, obliczają na 80 milionów koron, a liczba pogorzelców bez dachu wynosi około 3000. Wśród tych ostatnich znajdują się lekarze, adwokaci i właściciele okrętów.

Główne niebezpieczeństwo opanowano w niedzielę około 7 rano.

W całej niemal Norwegii zabrano się natychmiast do niesienia pomocy zniszczonemu miastu. Król Haakon i minister obrony wyjechali z Chrystyanii do Bergen, a rząd nakazał kilku kompaniom wojsk pionierskich stawiać pośpiesznie baraki. Z Kristianssand i Stavangeru wysłano do Bergen pancerniki, admiralicya stawiła do dyspozycyi pogorzelców 1000 łóżek; władze kościelne nakazały w nocy pootwierać i ogrzać kościoły, by ludność znaleźć w nich mogła schronienie. Życie stracił podobno tylko jeden człowiek, na którego przewrócił się mur płonącego domu.

Gdy dym i ukazujące się jeszcze tu i owdzie płomienie — donosi korespondent „Politiken" — przestaną się za jakie dwie doby dobywać z ruin, spalona dzielnica przedstawiać się będzie, jak Pompei po wybuchu Wezuwiusza. Ten sam niepokój — donosi tenże korespondent w następnym telegramie o godz. 10 wieczorem — jaki panował w mieście przez cały dzień, widać jeszcze o godz. 10. W urzędzie telegraficznym wielki natłok. Wszędzie dookoła na stołach świece zatknięte w butelki, gdyż przewody elektryczne przeważnie poprzerywane. Gazu w wielu miejscach brak również, za to tu i owdzie widać wysokie płomienie gazowe, wydobywające się wśród ruin z uszkodzonych rur. Kawiarnie przepełnione są do tego stopnia, że trzeba je zamykać przed napływem nowych gości. Kilka restauracyi musiano zamknąć, gdyż zabrakło im zapasów.

Wieczorem zerwał się wiatr ponownie, a ponad spalonymi składami nad portem tańczą znów wysokie płomienie, rzucając chwiejne światło na Tyske Bryggen (dzielnica zwana „pomostem niemieckim", położona po drugiej stronie portu) i na rynek, na którym stoi tysiączny tłum, nie bacząc na zadymkę. Odnosi się wrażenie, jakgdyby ci ludzie nie mogli się wprost zdobyć na tyle spokoju, by pójść do domu. Od czasu do czasu słychać głuchy huk walącego się muru, a dym duszący pełza w ulicach dokoła miejsca pożaru.

Ziemniaki jako środek do czyszczenia.

Dzisiaj, kiedy mydło stało się skutkiem swej ceny nieledwie przedmiotem zbytku, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że doskonale można je zastąpić ziemniakami w najrozmaitszej formie. I tak oskrobiny ziemniaka, pokrajane w drobne kawałki, zmieszane z niezbyt wielką ilością wody, bardzo dobrze nadają się do mycia szklanek, karafek, słojów i t. p., niszcząc bez śladu nawet zastarzałe plamy na szkle. Utarty surowy ziemniak, przedtem tylko dobrze obmyty, jest doskonałym środkiem do czyszczenia kolorowych materyj wełnianych i tapet, które po dwukrotnem umyciu spłukać jeszcze tylko należy słabym rozczynem octu. Ziemniaków można także używać w zastępstwie zwykłego mydła do prania bielizny. W tym celu gotuje się ziemniaki, tak jednakże tylko, aby były jeszcze nieco twarde i nie rozsypywały się w ręce, gdy się niemi naciera brudną bieliznę, zupełnie tak samo jak mydłem. Ziemniaki czyszczą bieliznę lepiej, aniżeli mydło. Podobnie można ziemniakami prać kolorowe chusty, kamizelki i t. d., ponieważ nie tracą one skutkiem tego ani na kolorze ani swej wartości.

Naczelny Redaktor: Cezar Zawiłowski

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie, A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Bi-ba-bo
w hotelu „Savoy"
Krótka 6.
! ! ! !
W sobotę, 22 i w niedzielę, 23 stycznia r. b.
Nowy atrakcyjny program:
KABARET ARTYSTYCZNY.
W repertuarze: Fragson, Mayol, Waldau, Gawalewicz, Miłaszewski i inni
Między in.: „A la Martinuque", „Maryna", „Szli tędy żołnierze", „Krowa", „Wspomnienia babuni", „Kasia", „Śmierć żołnierza" i inne.
Występ gościnny ZOFII SŁAWIŃSKIEJ, artystki teatru lwowskiego.
Koncert orkiestry J. Łazarewa.
Początek o godz. 9 w. Wejście 55 kop.

Ogłoszenie.
Prezydent m. stoł. Warszawy, jako przewodniczący 'o spraw „Fundaryi imienia Karoliny i Janusza małżonków Rostworowskich dla ubogich niewidomych", wzywa osoby, pragnące ubiegać się o wsparcie z tej fundacyi, aby w najbliższym czasie wniosły podania do Sekcji Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej (Krak.-Przedmieście № 60).
Przed złożeniem tych prośb kandydaci poddać się winni oględzinom lekarskim w Warszawskim Instytucie Oftalmicznym imienia książąt Lubomirskich (ul Smolna № 8), przyczem świadectwa o stanie ich wzroku będą dostarczone Komitetowi przez tenże Instytut z urzędu.
Podania złożone w poprzednich terminach przez osoby, którym nie wyznaczono wsparć, obecnie rozpatrywane nie będą.
Pierwszeństwo do otrzymania wsparć służy tylko osobom ociemniałym zamieszkałym w Królestwie Polskiem, z pomiędzy których pierwszeństwo mają mieszkańcy m. Warszawy: zupełnie biedni przed mającymi jakoby wiek środki utrzymania; nieuleczalni przed uleczalnymi; starsi wiekiem przed młodszymi; osoby rzymsko-katolickiego wyznania przed osobami innych wyznań.

Orukarnia A. Zielińskiego
w Skierniewicach.
Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące.
Ceny umiarkowane.

Do skł dów L. Jasińskiego
w Łęczycy (gub. kaliska), w Łodzi, Andrzeja 10,
Nadeszły z zagranicy w ograniczonej ilości Nasiona rolne, warzywne i kwiatowe, oraz narzędzia (ogrodnicze).

Biuro Komisowe „Pośrednik"
dla handlu, przemysłu i rolnictwa
adwokata Aleksandra Wedalisa,
w SOSNOWCU, ul. Mikołajewska Nr. 9.
Adres dla depesz: Wedalis-Sosnowiec
Sprowadza wszelkie towary z krajów neutralnych bezpośrednio z pierwszorzędnych firm
Sprzeda wagonami: Cukier holenderski. Mydła: szare i do prania. Świece kompozycyjne. Sól. Herbatę Cejlońską. Zapałki szwedzkie. Karaid szwajcarski. Słonina amerykańską. Ołej rzepakowy. Oliwę sztuczną do jedzenia. Papier holenderski do pakowania w najlepszym gatunku i inne towary.

Tanio Obuwie
„Komfort"
Męskie od rb. 8.50, damskie, średnie i sportowe. Wielki wybór najnow. fasonów
ST. MARKOWSKI i S-ka. Warszawa, ul. Widok 12, m. 9.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

S. Szapiro
KONSULENT PRAWNY
Piotrkowska 25.

Lekarz-dentysta
Paulina Żytnicka
Konstantynowska 8.
Przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7.

Wszystko pan[illegible] ogłoszenia drobne.

Do sprzedania różne meble używane w dobrym stanie. Przejazd № 21 róg Widzewskiej

Udzielam k repetycyi lub lekcyi niemieckiego, francuskiego. Wiadomość: Warszawa, Nowogrodzka 25 m. 28 od 7½ wieczorem.

Zaginął paszport niemiecki na imię Maryi Piotrowskiej, wydany w gminie Brus.

Pokój umeblowany do wynajęcia, II piętro front, ul. Przejazd № 14. 6.